



PROLETARIUSZE
WSZYSTKICH
KRAJÓW -
ŁĄCZCIE SIĘ!

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno-osiwiatowy

ORGAN ZNP Nr 44

Warszawa, 31 października 1965 r.

Cena 80 gr.

PO VI KONGRESIE ŚFZZ

JEDNOŚĆ DZIAŁANIA — GŁÓWNYM CELEM

W ubiegłym tygodniu zakończyły się czternastodniowe obrady VI Światowego Kongresu Związków Zawodowych. Opinia światowa z uwagą śledziła treść wystąpień delegatów ludzi pracy z pięciu kontynentów, którzy reprezentowali 159-milionową rzeszę związkowców.

Głównym celem kongresu było opracowanie linii związkowej, która wychodząc z pogłębionej analizy obecnej rzeczywistości politycznej, społecznej i ekonomicznej umożliwiłaby międzynarodowemu ruchowi związkowemu bardziej skuteczne prowadzenie walki o postęp społeczny i ekonomiczny wszystkich ludzi pracy.

Analiza wielu skomplikowanych problemów politycznych, gospodarczych i społecznych, jakie wypływają z obecnej sytuacji ogólnej i stają przed

ruchu związkowego będą stanowiły decydujący czynnik w wielkiej walce narodów z imperializmem, kolonializmem i neokolonializmem, o wyzwolenie ludzi pracy spod panowania monopoli.

W obecnej sytuacji jedność międzynarodowego ruchu związkowego jest bardziej niezbędna niż kiedykolwiek przedtem.

Jeżeli przy każdej okazji szukano cierpliwie punktów, które nas łączą, a nie tych, które nas dzielą, aby uczynić je celami konkretnych inicjatyw i walk jednościowych, to ludzie pracy całego świata będą mogli odnieść z tego znaczne korzyści.

Dzisiaj otwiera się nowy okres działalności ŚFZZ. Jestem przekonany — powiedział na zakończenie obrad kongresu przewodniczący ŚFZZ, R. Bitossi — że tak jak w przeszłości, w naszym

opracowanie i ogłoszenie apelu do ludzi pracy całego świata, w którym najmocniejszym akcentem jest dążność do wzmocnienia jedności związków.

Kapitał monopolistyczny — głosi uchwała — wykorzystując potężne środki, jakimi dysponuje państwo, wzmacnia presję na klasę robotniczą, na wszystkich ludzi pracy miast i wsi oraz na warstwy średnie. W tej sytuacji powstają nowe warunki dla rozwinięcia antymonopolistycznej działalności wszystkich warstw padających ofiarą polityki monopoli.

Masy pracujące odczuwają coraz bardziej potrzebę większej solidarności, większej koordynacji i jedności międzynarodowej w obronie swoich żywotnych interesów, przeciwko ekonomicznej polityce monopoli, w walce o niepodległość narodową i pokój. Coraz

Stwierdzając, że w swoim marszu ku jedności ruch związkowy wkracza w nowy etap, apel wzywa pracujących do zjednoczenia sił, niezależnie od poglądów politycznych, religii i rasy, niezależnie od ustroju społecznego i politycznego kraju, w którym żyją. Znalezienie i zastosowanie najlepszych form działalności na rzecz jedności należy właśnie do mas pracujących i organizacji związkowych, z uwzględnieniem specyficznych warunków lokalnych, krajowych czy regionalnych.

Zjednoczenie wszystkie swoje siły — głosi apel — dla skuteczniejszego odparcia ofensywy monopoli na poziom życia mas pracujących, dla zapewnienia sukcesu waszym żądaniom, dla lepszej obrony waszych interesów ekonomicznych i społecznych, dla osiągnięcia dobrobytu i postępu społecznego. Zjednoczenie szeregi w walce o demokrację, o rozszerzenie praw związkowych i swobód demokratycznych. Wzywamy was do utworzenia jednolitego frontu mas pracujących przeciwko groźbie nowej wojny światowej, która nieuchronnie przekształciłaby się w wojnę termojądrową.

W dalszym ciągu apel wzywa między innymi do:

- żądania położenia kresu zbrodniczej agresji imperializmu amerykańskiego w Wietnamie, niezwłocznego wycofania wojsk amerykańskich, wznowienia solidarności moralnej i materialnej z walczącym narodem wietnamskim;

- odrzucenia ustanowionego przez USA haniebnego bojkotu Kuby;

- żądanie wycofania wojsk USA z Dominikany i ze wszystkich krajów, w których się usadowiły, depczą godność i suwerenność narodów;

- maksymalnego wspierania walki prowadzonej przez narody Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej — bez względu na to, jakie same obiorą dla niej formy walki o wyzwolenie i prawdziwą niepodległość, przeciwko kolonializmowi i neokolonializmowi, przeciwko imperializmowi, któremu przewodniczą imperializm amerykański;

- prowadzenia walki o całkowitą likwidację kapitalizmu.

Piętnując zbrojenia i roszczenia terytorialne NRF, uporczywe dążenia do uzyskania broni atomowej dla Bundeswehry, torpedowanie wszelkich inicjatyw w kierunku porozumienia między obydwojma państwami niemieckimi, apel wzywa do walki przeciwko stałej groźbie dla Europy i całego świata, jaką stanowi polityka rządu bońskiego.

Apel nawołuje do poparcia wszystkich skutecznych inicjatyw rozbrojeniowych. W zakończeniu podkreśla się, że Światowa Federacja Związków Zawodowych pozostaje niezachwianie wierna zasadom międzynarodowej solidarności mas pracujących wszystkich krajów świata i uczyni wszystko, co w jej mocy, aby stworzyć jak najbardziej sprzyjające warunki przywrócenia międzynarodowej jedności związkowej, pomimo wszystkich różnic i trudności.



ŚFZZ, dała źródło ożywionym obradom w ciągu dwóch tygodni.

Z trybuny kongresu wygłoszone zostały, sprzeczne niekiedy, poglądy i tezy. Wszyscy mieli szerokie możliwości swobodnego wyrażenia swoich myśli i wniesienia dzięki temu aktywnego udziału do obrad i prac kongresu; co więcej, niektórzy nadużyli nawet tej możliwości i tej swobody, nie licząc się z tym, że każda polemika ma swoje granice, których nie wolno przekroczyć.

Otwarte i pozbawione przesądów przejawianie różnych stanowisk, ażeby z ich konfrontacji wyciągnąć możliwość wskazania międzynarodowemu ruchowi związkowemu linii najbardziej właściwej w obecnej sytuacji, jest niewątpliwie oznaką dojrzałości, żywotności i siły, takiej demokratycznej organizacji masowej, jaką jest ŚFZZ.

Internacjonalizm proletariacki i aktywna solidarność międzynarodowego

działaniu i w naszym wspólnym zaangażowaniu służenia sprawie wszystkich ludzi pracy będziemy kierowali się zasadami internacjonalizmu proletariackiego.

Kongres podjął rezolucje w sprawie Wietnamu oraz w sprawach ubezpieczeń społecznych, problemów kobiet pracujących, młodzieży robotniczej, nauczania: praw związkowych, a także w sprawach Afryki Południowej, Argentyny, Cypru, Dominikany, Hiszpanii, Iranu, Kolumbii, Korei południowej, Laosu, Portugalii, Wenezueli i problemu palestyńskiego oraz w sprawie solidarności z masami pracującymi Ameryki Łacińskiej i sytuacji Murzynów w USA.

Delegaci podjęli rezolucje w związku z 20 rocznicą procesu norymberskiego. Uchwalono również teksty telegramów protestacyjnych do władz Grecji, Portugalii, Urugwaju i Wenezueli.

Najważniejszym jednak aktem było

bardziej przejawia się pozytywna tendencja na rzecz stosunków związkowych, opartych na konkretnej wspólności interesów, jako przeciwstawienie się polityce dyskryminacji, którą nadal prowadzi wielu przywódców Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych, zwłaszcza w USA i na kontynencie amerykańskim.

W czasie obrad kongresu prezes ZG ZNP — MARIAN WALCZAK przyjął przedstawicieli nauczycielskich organizacji związkowych, biorących udział w obradach. W spotkaniu udział wzięli: przewodniczący FISE — PAUL DELANOUE, sekretarz generalny FISE — HELENA DAZY, sekretarz FISE — JURIJ SZPILEWOJ oraz przedstawiciele nauczycieli CSRS, ZSRR, Wietnamu pld., ChRL, NRD. W swobodnej i przyjacielskiej atmosferze omawiano sprawy jedności ruchu związkowego nauczycieli świata. Przewodniczący FISE oraz członkowie zagranicznych delegacji złożyli gratulacje z okazji 60-lecia Związku Nauczycielstwa Polskiego, podkreślając wartość długoletnich doświadczeń polskiego ruchu związkowego nauczycieli, które mogą być wykorzystane w pracach innych organizacji związkowych.

w piotrkowskim klubie

Piotrków ma obiektywne warunki, aby pomyślnie rozwijać działalność kulturalno-oświatową nauczycieli, gdyż jest środowiskiem o bogatych tradycjach intelektualnych, oświatowych, kulturalnych i rewolucyjnych, posiada też dużą liczbę różnego typu szkół, które zatrudniają około 1200 nauczycieli, z tego ponad 300 w mieście; piękny nowo wybudowany i świetnie wyposażony Dom Nauczyciela, w którym ogniskuje się wszelka działalność ZNP i który wyraźnie wysuwa się na czołowe miejsce jako placówka kulturalno-oświatowa. Ponadto mamy w mieście i powiecie wielu społeczników, którzy inspirowali i organizują pracę kulturalno-oświatową i polityczną.

Ograniczyć się jedynie do omówienia kierunków i form pracy organizowanej przez Radę Klubu, która działa w Domu Nauczyciela. Klub Nauczycielski rozpoczął we wrześniu trzeci rok swej działalności. Trzeba jednak zaznaczyć, że jest on w pewnym sensie kontynuatorem pracy prowadzonej już od dawna przez ZNP. Wyraźną zasługą klubu jest skoordynowanie poszczególnych odcinków tej pracy i rozbudowanie jej form. Wpłynęło to na podniesienie poziomu naukowego, ideowo-wychowawczego, artystycznego i organizacyjnego działalności kulturalno-oświatowej i politycznej Związku.

Praca Rady Klubu koncentruje się zasadniczo w trzech komisjach: oświa-

towej, kulturalno-artystycznej i turystyczno-krajoznawczej. Każda z tych komisji prowadzi wielokierunkową działalność w tzw. sekcjach.

W Komisji Oświatowej działają cztery sekcje: historyczna, odczytowa, studium regionalne, nauki języków obcych. Sekcja historyczna skupia grupę nauczycieli, którzy prowadzą szeroko zakrojoną pracę badawczą, zbierając i gromadząc materiały źródłowe do opracowania historii szkolnictwa miasta i powiatu oraz historii działalności ZNP na tym terenie. Sekcja ta może poszczycić się znacznymi osiągnięciami i wkrótce sukcesy jej zostaną uwiecznione publikacjami w postaci biuletynów.

Dobrą tradycję mają już imprezy organizowane przez sekcję odczytową. W roku szkolnym 1964/65 zorganizowano w klubie 25 udanych odczytów, które w większości odbyły się przy szalenie wypełnionej sali, liczącej około 250 miejsc.

Znaczny dorobek ma działająca już od dłuższego czasu w naszym mieście Studium Regionalne, które systematycznie dwa razy w miesiącu organizuje wykłady dla młodzieży i dorosłych, pragnących lepiej poznać dzieje i kulturę miasta i powiatu. Zarówno wykłady, jak i wycieczki, organizowane przez Studium Regionalne, cieszą się popularnością i uznaniem wśród miejscowego społeczeństwa. Stałą pozycję w pracy oświatowej

Związku zajmują także lektoraty języków obcych, których popularność i powodzenie w naszym mieście wciąż wzrasta.

Nie mniejszym powodzeniem cieszą się imprezy organizowane przez Komisję Kulturalno-Artystyczną. W roku szkolnym 1964/65 odbyło się ich 18. Były to koncerty orkiestry i chóru związkowego, koncerty zespołów szkolnych, spotkania towarzyskie nauczycieli, choinka noworoczna dla dzieci nauczycielskich, akademie okolicznościowe i inne. Na szczególną uwagę zasługują zespoły związkowe — orkiestra i chór, które swą działalnością daleko wykraczają poza granice miasta i powiatu. Orkiestra wystąpiła w łódzkiej TV, dała koncert w Gorzkowicach, z którego dochód przeznaczono na Społeczny Fundusz Budowy Szkół Tysiąclecia, wystąpiła na akademii zorganizowanej z okazji Rewolucji Październikowej w Rawie Mazowieckiej. Do udanych należy między innymi zaliczyć występ chóru na uroczystościach związanych z odsłonięciem pomnika dla uczczenia pamięci Kazimierza Dęczyńskiego na ziemi poddębickiej. Dużą popularnością wśród młodzieży cieszą się zorganizowane przez tę komisję kursy tańca towarzyskiego i rytmiki.

Działalność Komisji Kultury Fizycznej i Turystyki ograniczała się do organizowania wycieczek i biwaków. Nie udało się natomiast zorganizować sta-

łych sekcji piłki nożnej, siatkowej, tenisa stołowego i lekkiej atletyki. To zadanie jest ponownie podjęte w bieżącym roku szkolnym.

Podjęta została inicjatywa zorganizowania naukowego kół nauczycieli, którzy prowadzą na własną rękę pracę badawczą, bądź też zamierzają ją prowadzić. Pragniemy przede wszystkim skupić w tym kole nauczycieli-doktorantów, którym Związek może i powinien przyjść z konkretną pomocą. Planujemy zorganizować sekcję dramatyczną i plastyczną oraz szczególną opieką otoczyć orkiestrę i chór. W akcji odczytowej w bieżącym roku poświęcimy więcej uwagi odczytom o tematyce politycznej i światopoglądowej, gdyż na nią istnieje w naszym środowisku wyraźne zapotrzebowanie.

Nasze inicjatywy są zawsze przychylnie przyjmowane i popierane przez miejscowe władze. Jesteśmy więc przekonani, że zadania te będą wykonane pomyślnie. Będzie to zależało w znacznym stopniu od ogółu piotrkowskich nauczycieli, od których oczekujemy aktywnego włączenia się do naszej działalności. Niepokoi nas tylko fakt, że w pracy klubu uczestniczyło niewiele młodych nauczycieli. Aktywizacja młodych jest zadaniem, które powinno być uwzględnione w planach pracy ognisk związkowych. Wydaje się, że temu zagadnieniu należałoby poświęcić również więcej uwagi w zakładach kształcenia nauczycieli, by już w procesie przygotowywania kandydatów do zawodu nauczycielskiego rozbudzić w nich potrzebę i zainteresowanie pracą społeczną.

JÓZEF OLCZAK
Piotrów Tryb.

Szkoła Podstawowa w Lezionie, powiat Ostrow Wlkp., jest od 1945 roku szkołą 7-klasową, kolejno o trzech, czterech i pięciu nauczycielach. Dotychczas szkoła dysponuje tylko jedną salą lekcyjną i jednym mieszkaniem (dla kierownika szkoły). Trzy pozostałe sale i dwa mieszkania dla nauczycieli wynajmowane są u gospodarzy.

W 1964 roku na sesji Gromadzkiej Rady Narodowej w Skalmierzycach pracownik prezydium, omawiając preliminarz budżetowy na rok 1965 dla szkół gromady, wyjaśniał, że budżet dla Szkoły Podstawowej w Lezionie został bardzo obniżony. Przy podziale kwot na gromady i szkoły, pracownicy

rego wynajmowano sale szkolne), po której tam z rzędu prosił o należność za dzierżawę — pracownik Prezydium GRN w Skalmierzycach oświadczył, że za II półrocze 1965 roku w ogóle nie zostanie wypłacona należność, gdyż prezydium nie ma na te cele funduszy. Oświadczenie to spowodowało z kolei interwencję kierownika szkoły. Otrzymał on szczegółowe wyjaśnienia, że Prezydium GRN w Skalmierzycach nie tylko nie ureguluje należności za dzierżawę sal szkolnych i mieszkań dla nauczycieli, lecz także nie wykupi opłat dla szkoły, nie zapłaci żadnych rachunków za kredę, atrament itp. Jak stwierdził pracownik Prezydium GRN:

„Ostrów Wlkp. obiecał wyrównać budżet Prezydium GRN w Skalmierzycach kwotą 16 000 zł dla szkoły w Lezionie, ale nie wyrównał i twierdzi, że nie wyrówna, uzasadniając, iż przepisy nie zezwalają na żadne poprawki w budżecie”.

Z nastaniem chłodnych dni trzeba opalać klasy, a szkoła nie ma ani kilograma węgla. Właściciele, u których wynajmowane są sale szkolne i mieszkania dla nauczycieli, mają obecnie pretensje tylko do kierownika szkoły.

W roku szkolnym 1964/65 po wielokrotnych formalnych wypowiedziach dzierżawy ostatecznie zamknęli drzwi dla szkoły wskutek podobnego załatwienia formalności związanych z wypłatą za dzierżawę. W roku szkolnym 1964/65 nikt już nie затroszczył się o sale szkolne dla szkoły w Lezionie. W dniu 1 września 1964 roku czterech nauczycieli rozpoczęło pracę w jednej sali szkolnej i bez mieszkań. Tylko na usilne prośby kierownika szkoły właściciele przedłużyli dzierżawę jeszcze na rok 1965/66, pod warunkiem jednak, że nie będą zmuszeni więcej „zebrać po 36 razy o półroczną zapłatę”. Kierownik szkoły obiecał, że warunek ten będzie dotrzymany. Obecnie ponosi on konsekwencje tego przyrzeczenia. Nie ma bowiem 16 000 zł na opłacenie dzierżawy trzech sal szkolnych, dwóch mieszkań dla nauczycieli, kupno opału dla szkoły itp.

Jak z tej sytuacji wybrnąć? Odpowiednie czynniki i osoby wyspecjalizowane w sprawach budżetowych proszę o podanie „niewiadomej dla rozwiązania tego rebusu”. Wyjaśnienia proszę kierować pod adresem: „Szkoła Podstawowa w Lezionie, poczta Ołobok, powiat Ostrow Wlkp.

ANTONI JABŁOŃSKI
kierownik szkoły

PRAWNIK WYJAŚNIA

W związku z nasuwającymi się stale wątpliwościami co do sposobu obliczania urlopu macierzyńskiego, zwłaszcza przypadającego w okresie ferii szkolnych, i wynagrodzenia w czasie tego urlopu, podajemy przepisy i wskazówki dotyczące ich praktycznego stosowania.

Prawo do urlopu macierzyńskiego reguluje przepis art. 16 ustawy z dnia 2.7.1924 r. o pracy młodocianych i kobiet w brzmieniu ustawy z dnia 28.4.1948 r. (Dz. U. nr 27, poz. 182). Powołany przepis stanowi, że kobieta w stanie ciąży ma prawo przerwać pracę na okres 12 tygodni, z których co najmniej 2 powinny przypaść przed porodem, a co najmniej 8 po porodzie, pozostałe zaś 2 tygodnie kobieta może wykorzystać dowolnie bądź bezpośrednio przed obowiązkową 2-tygodniową przerwą przed porodem, bądź bezpośrednio po obowiązkowej przerwie po porodzie. W okresie powyższych obowiązkowych przerw nie wolno kobiecie zatrudniać nawet za jej zgodą. Powyższe okresy urlopu macierzyńskiego są związane z datą porodu i nie mogą być dowolnie przesuwane na inne terminy nawet za zgodą strona.

W celu wykorzystania należnego urlopu macierzyńskiego i prawidłowego jego obliczenia, zgodnie z przytoczonym wyżej przepisem, zainteresowana najpóźniej z początkiem 9 miesiąca ciąży powinna uzyskać od lekarza społecznej służby zdrowia zaświadczenie o przewidywanej dacie porodu i przedłożyć je pracodawcy wraz z oświadczeniem, czy pozostawione do jej wyboru 2 tygodnie urlopu zamierza wykorzystać bezpośrednio przed przerwą obowiązkową lub po przerwie obowiązkowej. Na podstawie przedłożonego zaświadczenia lekarza i oświadczenia zainteresowanej pracodawca udzieli na piśmie urlopu macierzyńskiego zgodnie z wymienionym przepisem. W razie niezłożenia przez zainteresowaną oświadczenia, o którym wyżej mowa, pracodawca udzieli urlopu macierzyńskiego w ilości 2 tygodni do dnia przewidywanego porodu i w ilości 10 tygodni licząc z dniem przewidywanego porodu. W przypadku przyspieszenia

lub opóźnienia porodu w stosunku do przewidywanej przez lekarza daty okres należnego urlopu macierzyńskiego wyznaczonego po porodzie pozostaje bez zmiany.

Nie wykorzystany okres ferii szkolnych przypadających w czasie urlopu macierzyńskiego ulega przesunięciu na czas po zakończeniu urlopu macierzyńskiego.

Okres choroby przypadający w czasie urlopu macierzyńskiego wlicza się na poczet tego urlopu, który z tego powodu nie ulega przedłużeniu.

W myśl ustępów 3 i 4 wymienionego wyżej art. 16 ustawy — umowa o pracę z kobietą, która pracuje w danym zakładzie pracy co najmniej 3 miesiące, nie może być wypowiedziana ani rozwiązana w okresie ciąży, jak i w okresie urlopu macierzyńskiego należnego po porodzie. Jednakże w przypadku, gdy termin umowy o pracę zawartej na czas określony lub na czas wykonania określonej roboty kończy się w okresie 4 miesięcy przed porodem, umowa o pracę ulega przedłużeniu do dnia porodu.

W okresie urlopu macierzyńskiego stosownie do art. 20 ustęp 2 pragmatyki nauczycielskiej (Dz. U. nr 12, poz. 62) nauczycielce przysługuje pełne, ostatnio pobierane uposażenie, przez które należy rozumieć otrzymywane w ostatnim miesiącu przed rozpoczęciem urlopu macierzyńskiego uposażenie zasadnicze oraz wszelkiego rodzaju dodatki, jak funkcyjny, specjalny (przemysłowy, wychowawczy dla wybitnych pedagogów, za trudną pracę, zakazny itp.), wynagrodzenie za czynności dodatkowe (za wychowawstwo, opiekę nad pracownią lub biblioteką), wynagrodzenie za poprawianie prac pisemnych oraz wynagrodzenie za godziny nadliczbowe.

Powyższe uposażenie i wynagrodzenie przysługuje również w przypadku kontynuowania urlopu macierzyńskiego po dniu 31 sierpnia, jeśli przysługiwały w okresie tego urlopu przed tą datą. Za urlop macierzyński przysługujący w okresie urlopu bezpłatnego uposażenie ani wynagrodzenie, o których mowa wyżej, nie przysługują.

OGŁOSZENIA DROBNE

Dzwonki szkolne elektryczne, podwózkowe, korytarzowe naprawia, wykonuje na zamówienie Warsztat Rzemieślniczy Banaśnik, Katowice-Szopienice, Sienkiewicza 2.
K-43-0

Już dziś zapisz się na kursy języka esperanto, który opanujesz w ciągu 4 miesięcy. Kursy korespondencyjne prowadzi Zarząd Główny Polskiego Związku Esperantystów, Warszawa, Nowy Świat 27, gdzie można również nabyć wydawnictwa esperanckie. Kursy słuchowe prowadzi wszystkie oddziały PZE na terenie kraju,

w Warszawie Oddział Warszawski, Nowy Świat 27, tel. 26-22-19.

Czarna poręczek wyslekcjonowanej odmiany „Booskop-Gant” oferuje Spółdzielnia Uczniowska przy Liceum Pedagogicznym w Bielsku Podlaskim, po 6 zł za krzew. Zamawiający krzewy podać konkretnie poczt. K-203-0

Korespondencyjne lekcje języków obcych. Informacje: Warszawa 1, skr. 68. J-210-0

PIECZATKI KAUCZUKOWE dla szkół w ciągu jednego dnia — wykonuje „PIONIER”, Warszawa, ul. Pańska 78. Prowincja za zaliczeniem pocztowym

WYCHOWANIE patriotyczne i internacjonalistyczne młodzieży jest problemem szczególnie trudnym i skomplikowanym. Wychowanie to ma przecież nie tylko aspekt pedagogiczny, lecz także i polityczny.

Czy szkoła nasza jest w stanie kształtować patriotyczną postawę młodzieży? W jakim stopniu programy nauczania ułatwiają realizację tego zadania? Jakże istnieją możliwości wiązania tematyki patriotyczno-obronnej z poszczególnymi przedmiotami oraz z całością zadań dydaktyczno-wychowawczych szkoły?

Odpowiedzi na te pytania szukano na konferencji, która odbyła się w dniu 21 października br. w gmachu ZG ZNP w Warszawie, konferencji poświęconej możliwościom patriotycznego i internacjonalistycznego wychowania dzieci i młodzieży w oparciu o tradycje ludowego Wojska Polskiego.

W naradzie uczestniczyli przedstawiciele Głównego Zarządu Politycznego WP z szefem Wydziału Oświaty — **plk. Stanisławem Kormanem**, wydawnictw MON, Wojskowej Akademii Politycznej im. F. Dzierżyńskiego, redakcji „Wojska Ludowego” oraz władz oświatowych i związkowych z sekretarzem ZG ZNP — **kol. St. Krawciewiczem** i kierownikiem Zespołu do spraw Społeczno-Oświatowych ZG ZNP — **kol. Heleną Witkowską**, przedstawiciele ośrodków metodycznych oraz nauczyciele historii, wychowania obywatelskiego, języka polskiego i PW.

Pierwszy i najważniejszy postulat, jaki wysunięto na tej bardzo interesującej naradzie, to konieczność opracowania ogólnej koncepcji programu wychowania patriotycznego. Programu, który integrowałby zadania nie tylko szkoły (a zatem poszczególnych przed-

miotów i zajęć pozaszkolnych), lecz także i wszystkich innych instytucji wychowawczych. Opracowanie takiej koncepcji będzie zadaniem trudnym i skomplikowanym. Przecież już sama definicja wychowania patriotycznego jest sprawą wywołującą wiele dyskusyjnych, często wężych kontrowersyjnych, głosów i stanowisk.

W pracach nad przygotowaniem ogólnej koncepcji „akiego wychowania musi zatem uczestniczyć szeroki krąg specjalistów: psychologów, historyków, pedagogów, socjologów i innych. Problem ten kryje przecież w sobie bardzo wiele najróżnorodniejszych aspektów. Sprawą szczególnie istotną będzie jednak tutaj wybór centralnych wydarzeń i centralnych postaci historycznych. Postaci, które mogłyby jednocześnie stanowić pewien wzór osobowy dla młodzieży.

Punktem wyjścia do opracowania programu wychowania patriotycznego

programom historii, wychowania obywatelskiego, PW i języka polskiego. Możliwości patriotycznego wychowania młodzieży zależą bowiem w znacznej mierze od programów wyżej wymienionych przedmiotów. Wyjątkowa rola przypada tu jednak historii. Dlatego też na niej skupiła swą uwagę większość dyskutantów.

Jak wynikało z ich wypowiedzi — nasze programy historii poświęcają zbyt mało miejsca i uwagi tematom i zagadnieniom mogącym odegrać decydującą rolę w zakresie kształtowania patriotycznej postawy. Chodzi tu zwłaszcza o takie tematy, jak druga

tury szkolnej, dotyczącej lat 1939—1945, wymaga wnikliwej analizy właśnie pod kątem pełnego i wszechstronnego obrazu narodu polskiego.

W dyskusji zajęto się również programami PW i wychowania obywatelskiego. Pierwszy — nie uwzględnia w ogóle historii Wojska Polskiego, drugi zaś pomija taki temat, jak obowiązek służby wojskowej. A przecież służba wojskowa zajmuje szczególne i wyjątkowe miejsce w życiu obywatela PRL. Nic zatem dziwnego, że młodzież traktuje często służbę wojskową jako nieuniknione zło konieczne.

Programy szkolne nie stwarzają zbyt wielu okazji do podejmowania na lekcjach problemów mogących mieć zasadnicze znaczenie dla kształtowania patriotyzmu i internacjonalizmu. Znacznie więcej niż programy pozostawiają jednak do życzenia obowiązujące podręczniki, zwłaszcza zaś podręczniki do historii. Pomijają one bowiem niektóre problemy uwzględnione w programie oraz przedstawiają błędnie sporo faktów i wydarzeń. Nic więc dziwnego, że podręczniki takie kształtują u młodzieży niezgodne z rzeczywistością proporcje historyczne, że młodzież korzystająca z nich nie wie nic lub prawie nic o walkach nad Bzurą, a jednocześnie nabiera przekonania, że obrona Westerplatte miała w 1939 roku szczególnie ważne znaczenie strategiczne. Również i historia Wojska Polskiego potraktowana jest w tych podręcznikach bardzo fragmentarycznie i wrywkowo, tak że trudno nawet zorientować się, kiedy ono powstało i na czym polegała jego rola w drugiej wojnie światowej.

Odrębnym zagadnieniem jest problem podręczników do języka polskiego. Podręczniki te, zwłaszcza zaś dla klas młodszych, zawierają nierzadko cytanki (mówiące o walkach naszych żołnierzy), które niezwykle trudno konkretnie umiejscowić. W cytankach tych kryje się ponadto także niemała liczba błędów rzeczowych.

Wnikliwej analizy i weryfikacji wymagają ilustracje zamieszczane w podręcznikach historii i języka polskiego. Ilustracje te należałoby w wielu przypadkach wzbogacić i uzupełnić nowszymi materiałami i zdjęciami.

Zdaniem uczestników konferencji — zachodzi zatem pilna konieczność przygotowania dla dzieci i młodzieży specjalnych publikacji o charakterze antologii lub wypisów, które ułatwiłyby zrozumienie tamtych czasów oraz pozwoliły na emocjonalne związanie się z nimi. Bo jeszcze jednym poważnym mankamentem naszych podręczników jest również i to, iż nie stwarzają one możliwości uczuciowego zaangażowania młodych czytelników.

W tej sytuacji sprawą pierwszorzędnej wagi jest problem kadry nauczycielskiej. Czy jednak nasi nauczyciele historii, wychowania obywatelskiego, PW, języka polskiego i innych przedmiotów, są należycie przygotowani do realizacji wychowania patriotycznego? Czy posiadają oni dostateczną wiedzę z tego zakresu? Jak wynikało z licznych głosów w dyskusji — w przeważającej części głosów pedagogów-praktyków — odpowiedź na to pytanie brzmi zdecydowanie negatywnie.

Dlatego też pilną koniecznością jest udzielenie nauczycielom pomocy w zakresie pogłębienia wiedzy merytorycz-

nej z tej dziedziny. Olbrzymie usługi mogłyby tu zwłaszcza oddać specjalne publikacje oraz specjalne kursy i konferencje dla nauczycieli. Szczególnie dużo miejsca należałoby poświęcić nauczycielom PW. Jak bowiem wynika z oceny Ministerstwa Oświaty — zdecydowana większość tych nauczycieli nie ma odpowiedniego przygotowania merytorycznego.

W pracach tych — i to zarówno w przygotowaniu odpowiednich publikacji, jak i konferencji nauczycielskich

— poważnej pomocy udzieli władzom oświatowym i związkowym Ministerstwo Obrony Narodowej, o czym zapewnili dyskutanci reprezentujący ludowe Wojsko Polskie.

Problemem szczególnie ważnym i istotnym jest nie tylko merytoryczna wiedza nauczycieli, lecz także, a może przede wszystkim, ich emocjonalne zaangażowanie. Postawy patriotycznej, poczucia dumy narodowej nie można przecież kształtować „na zimno”. Żeby praca nauczycieli mogła przynieść pożądane rezultaty — muszą w niej znaleźć równorzędne miejsce zarówno elementy intelektualne, jak i emocjonalne.

Dlatego też postulowano na konferencji, aby bezpośredni kontakt wojska z nauczycielami, uczniami i szkołami był znacznie częstszy niż dotychczas. Podkreślano zwłaszcza, by zwrócić szczególną uwagę na zacieśnianie i pogłębianie dalszej współpracy nie tylko pomiędzy poszczególnymi jednostkami wojskowymi i nauczycielami, ale także pomiędzy Kołami Młodzieży Wojskowej a szkolnymi kołami ZMS. Bezpośredni kontakt uczniów z ich starszymi kolegami w mundurach może niejednokrotnie zdziałać znacznie więcej dla kształtowania postaw patriotycznych aniżeli najlepsza lektura i najbardziej właściwe słowa wychowawcy. Olbrzymie możliwości otwierają się tu jednak nie tylko przed ZMS, lecz także przed harcerstwem i szkolnymi kołami Ligii Obrony Kraju.

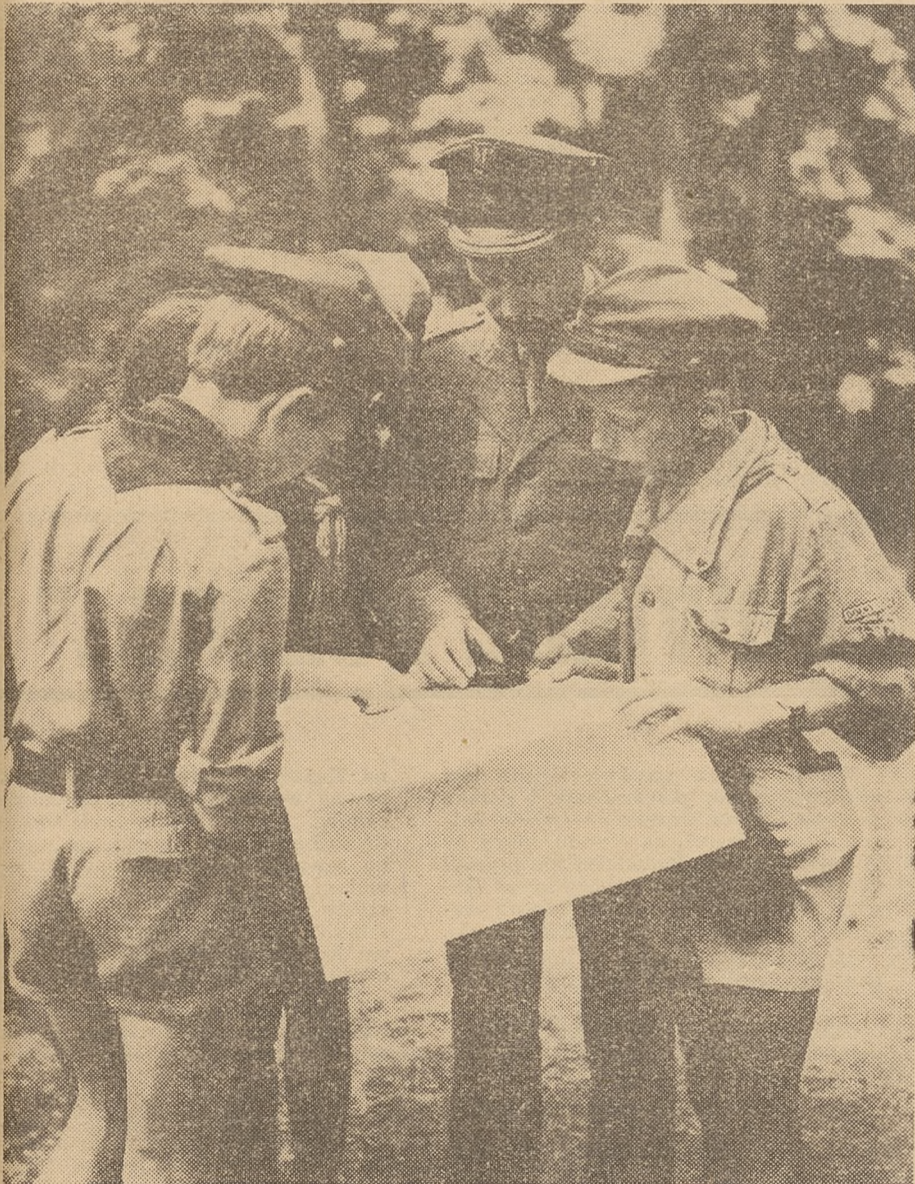
Jakkolwiek na konferencji zastanawiano się głównie nad formami i treściami, które umożliwiłyby szkole pełniejsze i skuteczniejsze realizowanie wychowania patriotycznego i internacjonalistycznego, zwrócono także uwagę na konieczność tworzenia u nas jednolitego frontu wychowawczego. Szkoła bowiem nie jest jedyną instytucją wychowującą. Aby więc wysiłek jej mógł przynieść pożądane rezultaty — poważnej pomocy musi udzielić jej całe społeczeństwo, zwłaszcza zaś te organizacje i instytucje, które są najbliższej związane z naszym wojskiem.

Jak zatem wynika z tego, krótkiego z konieczności, przeglądu problemów i zagadnień, które podjęto w dyskusji, konferencja poświęcona kształtowaniu postaw patriotycznych młodzieży w oparciu o tradycje ludowego Wojska Polskiego, była bardzo rzeczowa i interesująca. Jej szczególne znaczenie polega nie tylko na tym, że była to pierwsza konferencja ujmująca te problemy tak szeroko i wszechstronnie, lecz także i na tym, iż wysunęła ona szereg konkretnych, możliwych do urzeczywistnienia wniosków i postulatów. Przewodniczący obradom sekretarz ZG ZNP — kol. Stanisław Krawciewicz stwierdził w podsumowaniu, iż Związek przeanalizuje wnikliwie te postulaty oraz doloży wszelkich starań, by wiele z nich znalazło jak najszybsze urzeczywistnienie.

H.W.

wychowanie patriotyczne

problemem wielkiej wagi



W dniach 25 i 26 października br. odbyła się w Ministerstwie Oświaty narada kuratorów okręgów szkolnych, w czasie której minister Wacław Tułodziecki zapoznał zebranych z aktualnym stanem przygotowań do realizacji reformy szkolnej. Narada poświęcona była omówieniu zadań stojących przed władzami szkolnymi w bieżącym roku szkolnym. Dokładną informację o przebiegu narady zamieścimy w następnym numerze.

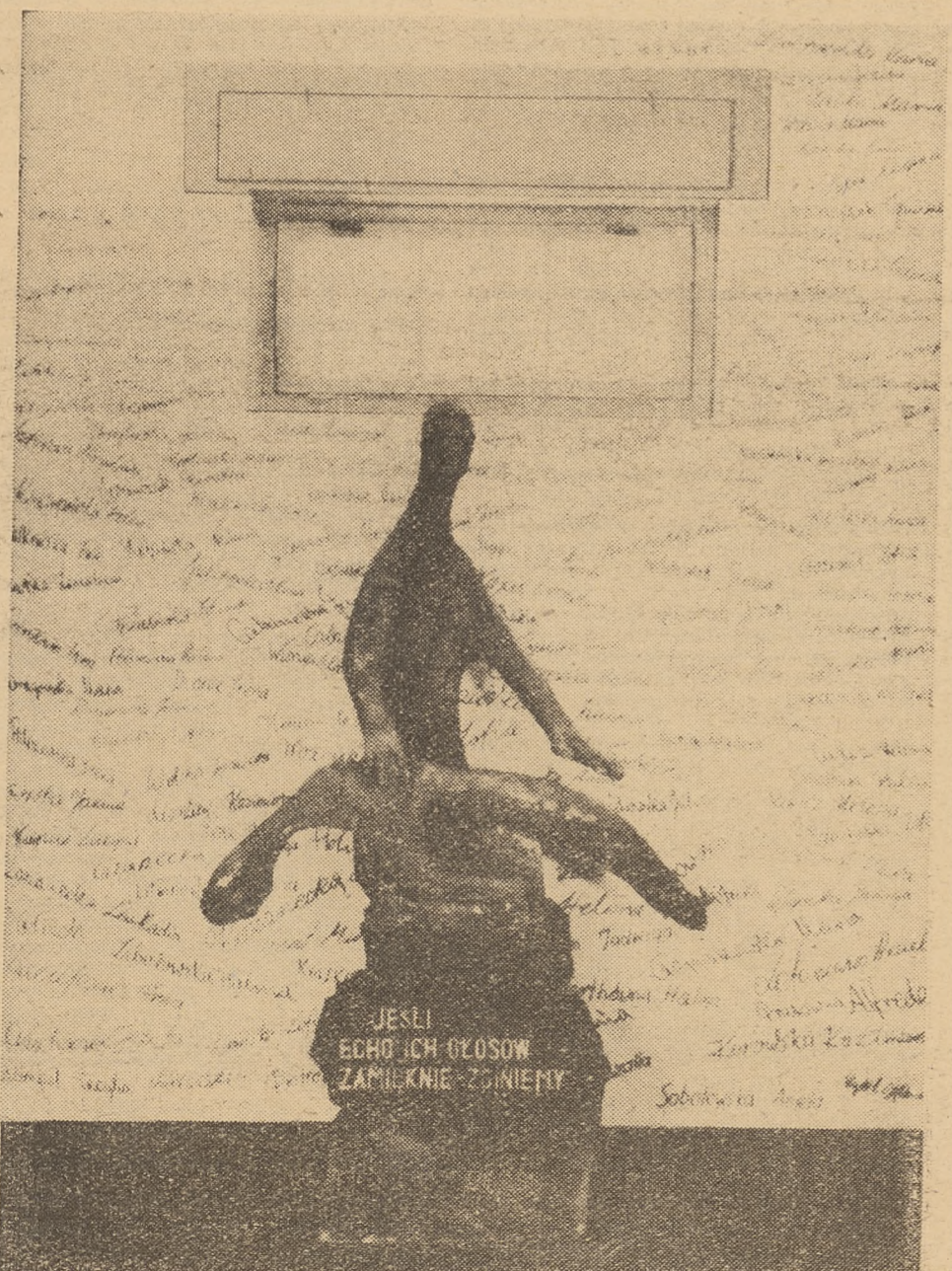
Obrazy sejmowej Komisji Oświaty i Nauki w dniu 21.X. br. koncentrowały się wokół dwóch podstawowych zagadnień: aktualnych problemów oświaty w związku z reformą szkolną oraz rozporządzeń wykonawczych do ustawy o stopniach i tytułach naukowych.

W obradach udział wzięli: przedstawiciele resortu szkolnictwa wyższego z ministrem H. Golańskim, przedstawiciele resortu oświaty z ministrem W. Tułodziekim i dyrektorem generalnym W. Pokorą, sekretarz naukowy PAN — poseł H. Jabłoński, wicedyrektor resortu NIK — T. Szejnert oraz przedstawiciele Komisji Planowania przy Radzie Ministrów. Przewodniczył poseł Andrzej Werblan.

Referując najważniejsze zadania stojące przed szkolnictwem w związku z reformą szkolną minister W. Tułodziecki przypomniał główne zasady, na jakich odbywać się będzie przekształcenie w roku przyszłym 7-letniej szkoły podstawowej w szkołę 8-letnią. Wyjaśnił też, że zarządzenia dotyczące realizacji reformy szkolnej zostały już wydane. Prowadzona jest również praca informacyjno-uświadamiająca wśród rodziców i całego społeczeństwa w zakresie spraw związanych z przedłużeniem obowiązku szkolnego, ewidencji dzieci podległych temu obowiązkowi oraz egzekwowania u rodziców ściślego przestrzegania przepisów dotyczących kształcenia dzieci.

Omawiając zmiany organizacyjne w szkołach, zmierzające do zapewnienia prawidłowej sieci pełnych szkół podstawowych — minister zwrócił uwagę, iż dąży się w zasadzie do tego, aby szkoły przewidziane na 8-latków już w roku obecnym uzyskały poziom pełnej szkoły podstawowej, tak żeby za rok zmiany organizacyjne sprawowały się w większej części już tylko do dodania w każdej z tych placówek klasy VIII. Pozwoli to uniknąć ewentualnych komplikacji i niedopatrzeń.

Przy organizowaniu kl. VIII, po przejściu części uczniów do szkół zawodowych, może zaistnieć sytuacja (w szkołach o 5—6 nauczycielach), że



Jedna z cel muzeum w Ravensbrück poświęcona pamięci polskich więźniarek. GŁOS NAUCZYCIELSKI STR. 4

planuje się zwiększenie bazy lokalowej szkół zawodowych o 4160 izb lekcyjnych i pracowni oraz 27400 stanowisk pracy. Ponadto ok. 1600 pomieszczeń do nauki i 4500 stanowisk pracy zagwarantować mają szkołom zawodowym inne, poza oświatą resorty. W okresie najbliższej pięcioletki wzrosnie też liczba miejsc w internatach o ok. 61,5 tys.

Poza odpowiednią bazą materialną czynnikiem decydującym o powodzeniu realizacji reformy — są oczywiście

kadry. Jak zapewnił minister W. Tułodziecki, potrzeby kadrowe szkół podstawowych w pełni zostaną zaspokojone przez absolwentów ZKN oraz częściowo — nauczycieli liceów ogólnokształcących, którzy zostaną zatrudnieni w klasach VII i VIII. Najtrudniejszym problemem kadrowym w chwili obecnej jest prawidłowe rozmieszczenie nauczycieli z dodatkowymi kwalifikacjami. Rozwiązaniem tego problemu jest możliwe wyłączenie przez stosowanie planowej polityki kształcenia zaoicznego i wieczorowego.

Szeroka dyskusja, jaka rozwinęła się po wypowiedzi ministra Tułodzieckiego, koncentrowała się głównie wokół problemów budownictwa szkolnego, budownictwa mieszkalnego dla nauczycieli oraz spraw związanych z okresem przejścia z 7-letniego na 8-letnie nauczanie.

Poseł Andrzej Werblan wysunął propozycję utworzenia, a raczej utrzymania w okresie przejściowym klas VIII w liceach ogólnokształcących dla tych absolwentów szkół podstawowych, którzy w latach ubiegłych nie dostali się do szkół średnich. Zwrócił też uwagę, że mimo wydania przez Ministerstwo Oświaty szeregu zarządzeń dotyczących realizacji reformy szkolnictwa podstawowego, konieczne jest przejście innych aktów prawnych regulujących uprawnienia uczącej się młodzieży, uwarunkowane jej wiekiem.

Nie ma w Polsce lasu, w którym by nie odbywały się w latach okupacji bestialskie egzekucje. Są nazwy miejscowości, których dźwięk budzi grozę, nie tylko każdego Polaka, lecz każdego uczciwego człowieka na świecie.

Oświęcim. Majdanek, Gross-Rosen, Chelmo, Sobibór, Stutthof. Na ten temat napisano wiele wspomnień, wiele rozpraw naukowych, nakreślono wiele świetnych filmów. Najznakomitsze jednak dzieło sztuki, utwór literacki, nie są w stanie odzwierciedlić prawdziwego obrazu jednej chociażby z wymienionych kaźni.

„Chyba łatwiej spisać wymyślone piekło, nawet tak genialnie jak to zrobił Dante, niż nam przedstawić w rzeczywistości barwach i proporcjach piekło Pawiaka” — pisze dr Anna Czupurska-Sliwicka, autorka świeżo wydanej książki pt. „Cztery lata ostrego dyszur”.

A przecież wielu byłych więźniów Pawiaka po przeniesieniu do obozu koncentracyjnego wspominało potem Pawiak jako „Kanadę”.

Dla upamiętnienia wielkiego dorobku życia, pracy i walki ALEKSANDRA ZAWADZKIEGO, dla upowszechnienia w społeczeństwie znajomości wielkiego wkładu, jaki wniósł w pokonanie faszystów naród polski i jego ludowe sily zbrojne ustanowiona została doroczna nagroda im. Aleksandra Zawadzkiego za najlepsze magisterskie prace historyczne na temat tradycji walk rewolucyjnych narodu polskiego w II wojnie światowej.

Nagrody ufundowane zostały przez ministra obrony narodowej, ministra szkolnictwa wyższego i ministra oświaty. Wysokość poszczególnych nagród wynosi: I — do 5 tys. zł; II — do 3500 zł; III — do 2500 zł. Ponadto jury może przyznać wyróżnienia w wysokości do 1500 zł. Przewodniczącym jury został wiceminister szkolnictwa wyższego — prof. dr Włodzisław Michajłow.

Nagroda przyznawana jest corocznie — do dnia 31 grudnia — z okazji rocznicy powstania Krajowej Rady Narodowej. Nagrody mogą otrzymać absolwenci uniwersytetów, wyższych szkół pedagogicznych, Wyższej Szkoły Nauk Społecznych przy KC PZPR, Włoskiej Akademii Politycznej i Akademii Sztabu Generalnego, uzyskującej w danym roku akademickim dyplom ukończenia studiów.

Intencją inicjatorów nagrody jest zachęcenie studentów nauk politycznych do podejmowania badań z zakresu historii wojny wyzwolenia narodu polskiego.

Intencją inicjatorów nagrody jest zachęcenie studentów nauk politycznych do podejmowania badań z zakresu historii wojny wyzwolenia narodu polskiego.

Intencją inicjatorów nagrody jest zachęcenie studentów nauk politycznych do podejmowania badań z zakresu historii wojny wyzwolenia narodu polskiego.

Intencją inicjatorów nagrody jest zachęcenie studentów nauk politycznych do podejmowania badań z zakresu historii wojny wyzwolenia narodu polskiego.

Intencją inicjatorów nagrody jest zachęcenie studentów nauk politycznych do podejmowania badań z zakresu historii wojny wyzwolenia narodu polskiego.

planuje się zwiększenie bazy lokalowej szkół zawodowych o 4160 izb lekcyjnych i pracowni oraz 27400 stanowisk pracy. Ponadto ok. 1600 pomieszczeń do nauki i 4500 stanowisk pracy zagwarantować mają szkołom zawodowym inne, poza oświatą resorty. W okresie najbliższej pięcioletki wzrosnie też liczba miejsc w internatach o ok. 61,5 tys.

Poza odpowiednią bazą materialną czynnikiem decydującym o powodzeniu realizacji reformy — są oczywiście

kadry. Jak zapewnił minister W. Tułodziecki, potrzeby kadrowe szkół podstawowych w pełni zostaną zaspokojone przez absolwentów ZKN oraz częściowo — nauczycieli liceów ogólnokształcących, którzy zostaną zatrudnieni w klasach VII i VIII. Najtrudniejszym problemem kadrowym w chwili obecnej jest prawidłowe rozmieszczenie nauczycieli z dodatkowymi kwalifikacjami. Rozwiązaniem tego problemu jest możliwe wyłączenie przez stosowanie planowej polityki kształcenia zaoicznego i wieczorowego.

Szeroka dyskusja, jaka rozwinęła się po wypowiedzi ministra Tułodzieckiego, koncentrowała się głównie wokół problemów budownictwa szkolnego, budownictwa mieszkalnego dla nauczycieli oraz spraw związanych z okresem przejścia z 7-letniego na 8-letnie nauczanie.

Poseł Andrzej Werblan wysunął propozycję utworzenia, a raczej utrzymania w okresie przejściowym klas VIII w liceach ogólnokształcących dla tych absolwentów szkół podstawowych, którzy w latach ubiegłych nie dostali się do szkół średnich. Zwrócił też uwagę, że mimo wydania przez Ministerstwo Oświaty szeregu zarządzeń dotyczących realizacji reformy szkolnictwa podstawowego, konieczne jest przejście innych aktów prawnych regulujących uprawnienia uczącej się młodzieży, uwarunkowane jej wiekiem.

Nie ma w Polsce lasu, w którym by nie odbywały się w latach okupacji bestialskie egzekucje. Są nazwy miejscowości, których dźwięk budzi grozę, nie tylko każdego Polaka, lecz każdego uczciwego człowieka na świecie.

Oświęcim. Majdanek, Gross-Rosen, Chelmo, Sobibór, Stutthof. Na ten temat napisano wiele wspomnień, wiele rozpraw naukowych, nakreślono wiele świetnych filmów. Najznakomitsze jednak dzieło sztuki, utwór literacki, nie są w stanie odzwierciedlić prawdziwego obrazu jednej chociażby z wymienionych kaźni.

„Chyba łatwiej spisać wymyślone piekło, nawet tak genialnie jak to zrobił Dante, niż nam przedstawić w rzeczywistości barwach i proporcjach piekło Pawiaka” — pisze dr Anna Czupurska-Sliwicka, autorka świeżo wydanej książki pt. „Cztery lata ostrego dyszur”.

A przecież wielu byłych więźniów Pawiaka po przeniesieniu do obozu koncentracyjnego wspominało potem Pawiak jako „Kanadę”.

Dla upamiętnienia wielkiego dorobku życia, pracy i walki ALEKSANDRA ZAWADZKIEGO, dla upowszechnienia w społeczeństwie znajomości wielkiego wkładu, jaki wniósł w pokonanie faszystów naród polski i jego ludowe sily zbrojne ustanowiona została doroczna nagroda im. Aleksandra Zawadzkiego za najlepsze magisterskie prace historyczne na temat tradycji walk rewolucyjnych narodu polskiego w II wojnie światowej.

Nagrody ufundowane zostały przez ministra obrony narodowej, ministra szkolnictwa wyższego i ministra oświaty. Wysokość poszczególnych nagród wynosi: I — do 5 tys. zł; II — do 3500 zł; III — do 2500 zł. Ponadto jury może przyznać wyróżnienia w wysokości do 1500 zł. Przewodniczącym jury został wiceminister szkolnictwa wyższego — prof. dr Włodzisław Michajłow.

Nagroda przyznawana jest corocznie — do dnia 31 grudnia — z okazji rocznicy powstania Krajowej Rady Narodowej. Nagrody mogą otrzymać absolwenci uniwersytetów, wyższych szkół pedagogicznych, Wyższej Szkoły Nauk Społecznych przy KC PZPR, Włoskiej Akademii Politycznej i Akademii Sztabu Generalnego, uzyskującej w danym roku akademickim dyplom ukończenia studiów.

Intencją inicjatorów nagrody jest zachęcenie studentów nauk politycznych do podejmowania badań z zakresu historii wojny wyzwolenia narodu polskiego.

Intencją inicjatorów nagrody jest zachęcenie studentów nauk politycznych do podejmowania badań z zakresu historii wojny wyzwolenia narodu polskiego.

Intencją inicjatorów nagrody jest zachęcenie studentów nauk politycznych do podejmowania badań z zakresu historii wojny wyzwolenia narodu polskiego.

Intencją inicjatorów nagrody jest zachęcenie studentów nauk politycznych do podejmowania badań z zakresu historii wojny wyzwolenia narodu polskiego.

Intencją inicjatorów nagrody jest zachęcenie studentów nauk politycznych do podejmowania badań z zakresu historii wojny wyzwolenia narodu polskiego.

planuje się zwiększenie bazy lokalowej szkół zawodowych o 4160 izb lekcyjnych i pracowni oraz 27400 stanowisk pracy. Ponadto ok. 1600 pomieszczeń do nauki i 4500 stanowisk pracy zagwarantować mają szkołom zawodowym inne, poza oświatą resorty. W okresie najbliższej pięcioletki wzrosnie też liczba miejsc w internatach o ok. 61,5 tys.

Poza odpowiednią bazą materialną czynnikiem decydującym o powodzeniu realizacji reformy — są oczywiście

kadry. Jak zapewnił minister W. Tułodziecki, potrzeby kadrowe szkół podstawowych w pełni zostaną zaspokojone przez absolwentów ZKN oraz częściowo — nauczycieli liceów ogólnokształcących, którzy zostaną zatrudnieni w klasach VII i VIII. Najtrudniejszym problemem kadrowym w chwili obecnej jest prawidłowe rozmieszczenie nauczycieli z dodatkowymi kwalifikacjami. Rozwiązaniem tego problemu jest możliwe wyłączenie przez stosowanie planowej polityki kształcenia zaoicznego i wieczorowego.

Szeroka dyskusja, jaka rozwinęła się po wypowiedzi ministra Tułodzieckiego, koncentrowała się głównie wokół problemów budownictwa szkolnego, budownictwa mieszkalnego dla nauczycieli oraz spraw związanych z okresem przejścia z 7-letniego na 8-letnie nauczanie.

Poseł Andrzej Werblan wysunął propozycję utworzenia, a raczej utrzymania w okresie przejściowym klas VIII w liceach ogólnokształcących dla tych absolwentów szkół podstawowych, którzy w latach ubiegłych nie dostali się do szkół średnich. Zwrócił też uwagę, że mimo wydania przez Ministerstwo Oświaty szeregu zarządzeń dotyczących realizacji reformy szkolnictwa podstawowego, konieczne jest przejście innych aktów prawnych regulujących uprawnienia uczącej się młodzieży, uwarunkowane jej wiekiem.

Nie ma w Polsce lasu, w którym by nie odbywały się w latach okupacji bestialskie egzekucje. Są nazwy miejscowości, których dźwięk budzi grozę, nie tylko każdego Polaka, lecz każdego uczciwego człowieka na świecie.

Oświęcim. Majdanek, Gross-Rosen, Chelmo, Sobibór, Stutthof. Na ten temat napisano wiele wspomnień, wiele rozpraw naukowych, nakreślono wiele świetnych filmów. Najznakomitsze jednak dzieło sztuki, utwór literacki, nie są w stanie odzwierciedlić prawdziwego obrazu jednej chociażby z wymienionych kaźni.

„Chyba łatwiej spisać wymyślone piekło, nawet tak genialnie jak to zrobił Dante, niż nam przedstawić w rzeczywistości barwach i proporcjach piekło Pawiaka” — pisze dr Anna Czupurska-Sliwicka, autorka świeżo wydanej książki pt. „Cztery lata ostrego dyszur”.

A przecież wielu byłych więźniów Pawiaka po przeniesieniu do obozu koncentracyjnego wspominało potem Pawiak jako „Kanadę”.

Dla upamiętnienia wielkiego dorobku życia, pracy i walki ALEKSANDRA ZAWADZKIEGO, dla upowszechnienia w społeczeństwie znajomości wielkiego wkładu, jaki wniósł w pokonanie faszystów naród polski i jego ludowe sily zbrojne ustanowiona została doroczna nagroda im. Aleksandra Zawadzkiego za najlepsze magisterskie prace historyczne na temat tradycji walk rewolucyjnych narodu polskiego w II wojnie światowej.

Nagrody ufundowane zostały przez ministra obrony narodowej, ministra szkolnictwa wyższego i ministra oświaty. Wysokość poszczególnych nagród wynosi: I — do 5 tys. zł; II — do 3500 zł; III — do 2500 zł. Ponadto jury może przyznać wyróżnienia w wysokości do 1500 zł. Przewodniczącym jury został wiceminister szkolnictwa wyższego — prof. dr Włodzisław Michajłow.

Nagroda przyznawana jest corocznie — do dnia 31 grudnia — z okazji rocznicy powstania Krajowej Rady Narodowej. Nagrody mogą otrzymać absolwenci uniwersytetów, wyższych szkół pedagogicznych, Wyższej Szkoły Nauk Społecznych przy KC PZPR, Włoskiej Akademii Politycznej i Akademii Sztabu Generalnego, uzyskującej w danym roku akademickim dyplom ukończenia studiów.

Intencją inicjatorów nagrody jest zachęcenie studentów nauk politycznych do podejmowania badań z zakresu historii wojny wyzwolenia narodu polskiego.

Intencją inicjatorów nagrody jest zachęcenie studentów nauk politycznych do podejmowania badań z zakresu historii wojny wyzwolenia narodu polskiego.

Intencją inicjatorów nagrody jest zachęcenie studentów nauk politycznych do podejmowania badań z zakresu historii wojny wyzwolenia narodu polskiego.

Intencją inicjatorów nagrody jest zachęcenie studentów nauk politycznych do podejmowania badań z zakresu historii wojny wyzwolenia narodu polskiego.

Intencją inicjatorów nagrody jest zachęcenie studentów nauk politycznych do podejmowania badań z zakresu historii wojny wyzwolenia narodu polskiego.

planuje się zwiększenie bazy lokalowej szkół zawodowych o 4160 izb lekcyjnych i pracowni oraz 27400 stanowisk pracy. Ponadto ok. 1600 pomieszczeń do nauki i 4500 stanowisk pracy zagwarantować mają szkołom zawodowym inne, poza oświatą resorty. W okresie najbliższej pięcioletki wzrosnie też liczba miejsc w internatach o ok. 61,5 tys.

Poza odpowiednią bazą materialną czynnikiem decydującym o powodzeniu realizacji reformy — są oczywiście

kadry. Jak zapewnił minister W. Tułodziecki, potrzeby kadrowe szkół podstawowych w pełni zostaną zaspokojone przez absolwentów ZKN oraz częściowo — nauczycieli liceów ogólnokształcących, którzy zostaną zatrudnieni w klasach VII i VIII. Najtrudniejszym problemem kadrowym w chwili obecnej jest prawidłowe rozmieszczenie nauczycieli z dodatkowymi kwalifikacjami. Rozwiązaniem tego problemu jest możliwe wyłączenie przez stosowanie planowej polityki kształcenia zaoicznego i wieczorowego.

Szeroka dyskusja, jaka rozwinęła się po wypowiedzi ministra Tułodzieckiego, koncentrowała się głównie wokół problemów budownictwa szkolnego, budownictwa mieszkalnego dla nauczycieli oraz spraw związanych z okresem przejścia z 7-letniego na 8-letnie nauczanie.

Poseł Andrzej Werblan wysunął propozycję utworzenia, a raczej utrzymania w okresie przejściowym klas VIII w liceach ogólnokształcących dla tych absolwentów szkół podstawowych, którzy w latach ubiegłych nie dostali się do szkół średnich. Zwrócił też uwagę, że mimo wydania przez Ministerstwo Oświaty szeregu zarządzeń dotyczących realizacji reformy szkolnictwa podstawowego, konieczne jest przejście innych aktów prawnych regulujących uprawnienia uczącej się młodzieży, uwarunkowane jej wiekiem.

Nie ma w Polsce lasu, w którym by nie odbywały się w latach okupacji bestialskie egzekucje. Są nazwy miejscowości, których dźwięk budzi grozę, nie tylko każdego Polaka, lecz każdego uczciwego człowieka na świecie.

Oświęcim. Majdanek, Gross-Rosen, Chelmo, Sobibór, Stutthof. Na ten temat napisano wiele wspomnień, wiele rozpraw naukowych, nakreślono wiele świetnych filmów. Najznakomitsze jednak dzieło sztuki, utwór literacki, nie są w stanie odzwierciedlić prawdziwego obrazu jednej chociażby z wymienionych kaźni.

„Chyba łatwiej spisać wymyślone piekło, nawet tak genialnie jak to zrobił Dante, niż nam przedstawić w rzeczywistości barwach i proporcjach piekło Pawiaka” — pisze dr Anna Czupurska-Sliwicka, autorka świeżo wydanej książki pt. „Cztery lata ostrego dyszur”.

A przecież wielu byłych więźniów Pawiaka po przeniesieniu do obozu koncentracyjnego wspominało potem Pawiak jako „Kanadę”.

Dla upamiętnienia wielkiego dorobku życia, pracy i walki ALEKSANDRA ZAWADZKIEGO, dla upowszechnienia w społeczeństwie znajomości wielkiego wkładu, jaki wniósł w pokonanie faszystów naród polski i jego ludowe sily zbrojne ustanowiona została doroczna nagroda im. Aleksandra Zawadzkiego za najlepsze magisterskie prace historyczne na temat tradycji walk rewolucyjnych narodu polskiego w II wojnie światowej.

Nagrody ufundowane zostały przez ministra obrony narodowej, ministra szkolnictwa wyższego i ministra oświaty. Wysokość poszczególnych nagród wynosi: I — do 5 tys. zł; II — do 3500 zł; III — do 2500 zł. Ponadto jury może przyznać wyróżnienia w wysokości do 1500 zł. Przewodniczącym jury został wiceminister szkolnictwa wyższego — prof. dr Włodzisław Michajłow.

Nagroda przyznawana jest corocznie — do dnia 31 grudnia — z okazji rocznicy powstania Krajowej Rady Narodowej. Nagrody mogą otrzymać absolwenci uniwersytetów, wyższych szkół pedagogicznych, Wyższej Szkoły Nauk Społecznych przy KC PZPR, Włoskiej Akademii Politycznej i Akademii Sztabu Generalnego, uzyskującej w danym roku akademickim dyplom ukończenia studiów.

Intencją inicjatorów nagrody jest zachęcenie studentów nauk politycznych do podejmowania badań z zakresu historii wojny wyzwolenia narodu polskiego.

Intencją inicjatorów nagrody jest zachęcenie studentów nauk politycznych do podejmowania badań z zakresu historii wojny wyzwolenia narodu polskiego.

Intencją inicjatorów nagrody jest zachęcenie studentów nauk politycznych do podejmowania badań z zakresu historii wojny wyzwolenia narodu polskiego.

Intencją inicjatorów nagrody jest zachęcenie studentów nauk politycznych do podejmowania badań z zakresu historii wojny wyzwolenia narodu polskiego.

Intencją inicjatorów nagrody jest zachęcenie studentów nauk politycznych do podejmowania badań z zakresu historii wojny wyzwolenia narodu polskiego.

planuje się zwiększenie bazy lokalowej szkół zawodowych o 4160 izb lekcyjnych i pracowni oraz 27400 stanowisk pracy. Ponadto ok. 1600 pomieszczeń do nauki i 4500 stanowisk pracy zagwarantować mają szkołom zawodowym inne, poza oświatą resorty. W okresie najbliższej pięcioletki wzrosnie też liczba miejsc w internatach o ok. 61,5 tys.

Poza odpowiednią bazą materialną czynnikiem decydującym o powodzeniu realizacji reformy — są oczywiście

kadry. Jak zapewnił minister W. Tułodziecki, potrzeby kadrowe szkół podstawowych w pełni zostaną zaspokojone przez absolwentów ZKN oraz częściowo — nauczycieli liceów ogólnokształcących, którzy zostaną zatrudnieni w klasach VII i VIII. Najtrudniejszym problemem kadrowym w chwili obecnej jest prawidłowe rozmieszczenie nauczycieli z dodatkowymi kwalifikacjami. Rozwiązaniem tego problemu jest możliwe wyłączenie przez stosowanie planowej polityki kształcenia zaoicznego i wieczorowego.

Szeroka dyskusja, jaka rozwinęła się po wypowiedzi ministra Tułodzieckiego, koncentrowała się głównie wokół problemów budownictwa szkolnego, budownictwa mieszkalnego dla nauczycieli oraz spraw związanych z okresem przejścia z 7-letniego na 8-letnie nauczanie.

Poseł Andrzej Werblan wysunął propozycję utworzenia, a raczej utrzymania w okresie przejściowym klas VIII w liceach ogólnokształcących dla tych absolwentów szkół podstawowych, którzy w latach ubiegłych nie dostali się do szkół średnich. Zwrócił też uwagę, że mimo wydania przez Ministerstwo Oświaty szeregu zarządzeń dotyczących realizacji reformy szkolnictwa podstawowego, konieczne jest przejście innych aktów prawnych regulujących uprawnienia uczącej się młodzieży, uwarunkowane jej wiekiem.

Nie ma w Polsce lasu, w którym by nie odbywały się w latach okupacji bestialskie egzekucje. Są nazwy miejscowości, których dźwięk budzi grozę, nie tylko każdego Polaka, lecz każdego uczciwego człowieka na świecie.

Oświęcim. Majdanek, Gross-Rosen, Chelmo, Sobibór, Stutthof. Na ten temat napisano wiele wspomnień, wiele rozpraw naukowych, nakreślono wiele świetnych filmów. Najznakomitsze jednak dzieło sztuki, utwór literacki, nie są w stanie odzwierciedlić prawdziwego obrazu jednej chociażby z wymienionych kaźni.

„Chyba łatwiej spisać wymyślone piekło, nawet tak genialnie jak to zrobił Dante, niż nam przedstawić w rzeczywistości barwach i proporcjach piekło Pawiaka” — pisze dr Anna Czupurska-Sliwicka, autorka świeżo wydanej książki pt. „Cztery lata ostrego dyszur”.

A przecież wielu byłych więźniów Pawiaka po przeniesieniu do obozu koncentracyjnego wspominało potem Pawiak jako „Kanadę”.

Dla upamiętnienia wielkiego dorobku życia, pracy i walki ALEKSANDRA ZAWADZKIEGO, dla upowszechnienia w społeczeństwie znajomości wielkiego wkładu, jaki wniósł w pokonanie faszystów naród polski i jego ludowe sily zbrojne ustanowiona została doroczna nagroda im. Aleksandra Zawadzkiego za najlepsze magisterskie prace historyczne na temat tradycji walk rewolucyjnych narodu polskiego w II wojnie światowej.

Nagrody ufundowane zostały przez ministra obrony narodowej, ministra szkolnictwa wyższego i ministra oświaty. Wysokość poszczególnych nagród wynosi: I — do 5 tys. zł; II — do 3500 zł; III — do 2500 zł. Ponadto jury może przyznać wyróżnienia w wysokości do 1500 zł. Przewodniczącym jury został wiceminister szkolnictwa wyższego — prof. dr Włodzisław Michajłow.

Nagroda przyznawana jest corocznie — do dnia 31 grudnia — z okazji rocznicy powstania Krajowej Rady Narodowej. Nagrody mogą otrzymać absolwenci uniwersytetów, wyższych szkół pedagogicznych, Wyższej Szkoły Nauk Społecznych przy KC PZPR, Włoskiej Akademii Politycznej i Akademii Sztabu Generalnego, uzyskującej w danym roku akademickim dyplom ukończenia studiów.

Intencją inicjatorów nagrody jest zachęcenie studentów nauk politycznych do podejmowania badań z zakresu historii wojny wyzwolenia narodu polskiego.

Intencją inicjatorów nagrody jest zachęcenie studentów nauk politycznych do podejmowania badań z zakresu historii wojny wyzwolenia narodu polskiego.

Intencją inicjatorów nagrody jest zachęcenie studentów nauk politycznych do podejmowania badań z zakresu historii wojny wyzwolenia narodu polskiego.

Intencją inicjatorów nagrody jest zachęcenie studentów nauk politycznych do podejmowania badań z zakresu historii wojny wyzwolenia narodu polskiego.

Intencją inicjatorów nagrody jest zachęcenie studentów nauk politycznych do podejmowania badań z zakresu historii wojny wyzwolenia narodu polskiego.



W dniu 23 października korespondenci i pracownicy „Chłopskiej Drogi”, z okazji 20-lecia tego pisma, zostali przyjęci przez tow. Wł. Gomułę. Na zdjęciu: I Sekretarz KC PZPR, tow. Wł. Gomułka w rozmowie z korespondentem terenowym z powiatu puławskiego Bronisławem Pietrzykiem oraz naczelnym redaktorem „Chłopskiej Drogi”, tow. Róg-Swiostkiem. Fot. — CAF

XX-LECIE »CHŁOPSKIEJ DROGI«

Wielu nauczycielom, przede wszystkim pracującym na wsi, dobrze jest znana „CHŁOPSKA DROGA”, pismo Komitetu Centralnego PZPR. Minęło właśnie lat 20 od chwili, gdy pierwsze egzemplarze pierwszego numeru „Chłopskiej Drogi” dotarły do rąk czytelników.

W jubileuszowym numerze „Chłopskiej Drogi”, który ukazał się w ubiegłym tygodniu w okrojonej szacie i zwiększonej objętości, znajdujemy wspomnienia o narodzinach pisma, o przebytej jakże trudnej, szczególnie w pierwszych latach tworzenia ludowej władzy, drodze; znajdujemy artykuły mówiące o serdecznej, codziennej więzi łączącej czytelników z ich pismem, o roli, jaką spełniała i spełnia „Chłopska Droga”.

Czytamy specjalne pozdrowienia, które przekazał zespołowi redakcyjnemu WŁADYSŁAW GOMUŁKA i CZESŁAW WYCECH.

„W okresie minionego dwudziestolecia — pisze I Sekretarz Komitetu Centralnego Partii — „Chłopska Droga” przyczyniła się wnie swoja działalnością publicystyczną i organizatorską do utrwalenia sojuszu robotniczo-chłopskiego, realizacji polityki rolnej Partii i wielkiego procesu socjalistycznej przebudowy wsi polskiej. „Chłopska Droga” żywo współuczestniczyła w kształtowaniu nowych, sprawiedliwych stosunków społecznych na wsi, w rozwoju oświaty i kultury, pogłębia i umacnia zaufanie wsi do polityki naszej Partii”.

Źródłem tych osiągnięć pisma jest konsekwentne, po chłopsku twarde przestrzeganie przez zespół redakcyjny dewizy, jaką sformułowano przy narodzinach „Chłopskiej Drogi”. Już wtedy, w pierwszym numerze z 21 października 1945 roku powiedziano jasno, że „Chłopska Droga” nie ma być pismem dla chłopów, ale pismem chłopskim, pisanym przez samych chłopów; pismem, które będzie odzwierciedlało zdobywie chłopów, ich troski, zainteresowania, nadzieje i obawy, że spełnią będzie rolę zbiorowego organizatora mas chłopskich.

Wierność tej dewizie umacnia więź pisma z czytelnikami, którzy o „Chłopskiej Drodze” nie mówią inaczej, jak — nasze pismo. O żywej więzi świadczą dobitnie liczba listów nadsyłanych do redakcji (około tysiąca listów miesięcznie) oraz artykuły, notatki, sygnały od 540 czytelników-korespondentów.

W jubileuszowym numerze o swojej współpracy z „Chłopską Droga” pisze wielu korespondentów. Niektórzy z nich, jak Seweryn Skulski z Karnkowa w powiecie Lipno, w artykule pt. „Nie dla zarobku” mówi, że razem z „Chłopską Droga” już 20 lat, jako korespondent, orze ugory, ażeby na nich wyrósł smaczny, pszenicy chleb dla ludzi.

O przemianach dokonanych w ciągu 20 lat Polski Ludowej we wszystkich dziedzinach życia wiejskiego w jubileuszowym numerze pisze JOZEF TEJCHMA, sekretarz Komitetu Centralnego PZPR, zaś KAZIMIERZ BARCIKOWSKI, przewodniczący Zarządu Głównego Związku Młodzieży Wiejskiej mówi o współczesnej młodzieży wiejskiej. PROF. J. CHAŁASIŃSKI pisze o młodym pokoleniu wsi i zawodzie rolnika, zaś prof. S. PIENIAZEK, dyrektor Instytutu Sadownictwa w Skierniewicach — o upowszechnianiu wiedzy rolniczej.

W materiałach wspomnieniowych znaleźć można informacje o naczelnym redaktorze „Chłopskiej Drogi” — CZESŁAWIE SKONIECKIM, MACIEJU ELCZEWSKIM, EDWARDZIE ADAMIAKU, który jest obecnie zastępcą kierownika Biura Prasę KC PZPR i służy nadal zespołowi redakcyjnemu radą i opieką. Od wielu lat do dziś redaktorem naczelnym jest znany działacz polityczny i społeczny, poseł na Sejm — MIECZYSLAW RÓG-SWIOSTEK.

Z okazji jubileuszu i „Głos Nauczycielski” składa zespołowi redakcyjnemu i współpracownikom „Chłopskiej Drogi” serdeczne gratulacje i życzenia dalszych, nowych sukcesów.

Powiat Pińczów — 53 szkoły podstawowe, 283 nauczycieli; a więc jeden z małych powiatów Kielecczyzny. Poza szkołą podstawową w samym Pińczowie, pozostałe — to szkoły na wsi. Stąd przygotowanie do ośmiolatk wymagało tu ogromnej pracy władz powiatu, wysiłku, który w efekcie doprowadził do tego, że powiat pińczowski znalazł się w grupie rejonów charakteryzujących się starannym przygotowaniem do wprowadzenia reformy.

Długo i wnikliwie, przy czynnym udziale gromadzkich rad narodowych, analizowano sprawę prawidłowej sieci szkół ośmioklasowych. Zakończono ten okres pracy przeprowadzeniem odpowiednich zmian stopnia organizacyjnego szkół. W materiałach Wydziału Oświaty widać bardzo wyraźnie organizację roku szkolnego 1966/67: 38 szkół (4, 71 proc. ogólnej liczby) będzie szkołami ośmioklasowymi. Taka organizacja poddyktowana była warunkami środowiskowymi i terenowymi. Pozostałe 15 szkół to szkoły małe z najwyższą klasą IV, a wśród nich sporo, bo aż 9, tylko o jednym nauczycielu.

W obliczu reformy większość powiatów Kielecczyzny odczuwa trudności lokalowe. Pińczów nie jest wyjątkiem w tym zakresie. I chociaż w ciągu 20 lat Polski Ludowej zrobiono w dziedzinie budownictwa szkolnego bardzo dużo (jedna trzecia istniejących szkół to właśnie szkoły wybudowane w tym

czasie), tylko 11 przyszłych ośmioklasówek dysponować będzie liczbą izb odpowiadających wskaźnikom Ministerstwa Oświaty. Aby wszystkie ośmiolatk mogły pracować w odpowiednich warunkach powinny mieć 256 izb. Dziś jest ich tylko 213, brak więc 43 izb. Wiadomo już, że tej trudności powiat nie jest w stanie przezwyciężyć do przyszłego roku. Uzyska się jeszcze

12 izb z budownictwa przez dokończenie drugiej szkoły podstawowej w Pińczowie, 4 izby — przez rozbudowę szkół, 4 zostaną wynajęte lub rewindykowane. Łącznie 20 izb. Pozostałych 23 lokali nie ma w tej chwili i brakować ich będzie w przyszłym roku. Pomimo bowiem usilnych starań, nie istnieje żadna możliwość wynajęcia dodatkowych pomieszczeń. Tylko 20 przyszłych ośmioklasówek posiada pracownie zajęć technicznych, tylko 10 — pracownie fizyko-chemiczne, 8 — sale gimnastyczne. Trudności łagodzi nieco fakt istnienia w 22 szko-

łach klasopracowni. W sumie jednak, obok braku izb lekcyjnych, sytuację pogarsza brak odpowiedniej liczby pomieszczeń na pracowni. Braki lokalowe będą szczególnie dotkliwe w 10 przyszłych ośmiolatkach. Szkoły ośmioklasowe o 6 nauczycielach — w Stawianach, Zagajowie, Szarbkowie, Turze Dolnym, Pelczyskach, Sanećgniewie i Gbartowicach — dysponują tylko 4 izbami lekcyjnymi każda, i żadna z nich nie ma pracowni ani dodatkowych pomieszczeń. Szkoła w Kostrzeszynie o 5 nauczycielach posiada również tylko 4 izby. Podobne trudności wystąpią w szko-

łach w Unikowie, Teodorowie, Wrocierzu i Zakrzowie. Dla poprawy sytuacji lokalowej przyszłych szkół ośmioklasowych pilnie potrzebna jest pomoc społeczna. Sama tylko ofiarność nauczycieli w pracy nad realizacją programu, przy aktualnej sytuacji lokalowej i istniejących warunkach pracy, nie wystarczy. Aktywna postawa społeczeństwa w powiecie pińczowskim pozwala liczyć na poprawę sytuacji szkół. Istnieją w tym względzie dobre przykłady. Oto szkoła w Nieprawicach — wybudowana przed laty w czynie społecz-

nym, dziś już jednak za mała w stosunku do potrzeb. Tylko 4 izby lekcyjne i małe pomieszczenia na kancelarię i pokój nauczycielski. Sale lekcyjne schludne i estetycznie urządzone, brak pracowni przedmiotowych, w tym środowisku, w czynie społecznym, w pobliżu szkoły świetlicy Ochotniczej Straży Pożarnej. Budowę pomysłono tak, że obok świetlicy szkoła uzyskała w tym budynku również sale lekcyjne. To nie koniec społecznej inicjatywy. Przygotowuje się projekt budowy dalszych 2 izb do obecnej szkoły. Kierownik szkoły — St. Bartosik wierzy w ofiarność młodego społeczeństwa dobrze wspierającego ich specjalistę do nauczania lokalowe tej szkoły są więc bardzo dobre. Dziś już, z pięciu zatrudnionych w szkole nauczycieli, czterech posiada dodatkową kwalifikację. Daje to gwarancję, że realizacja programu ośmioklasowej szkoły w Nieprawicach nie będzie fikcją.

W szczególnie ciężkich warunkach pracuje szkoła w Zakrzowie. Przeprowadzając Nida czyn. z Zakrzowa miejscowość „wyspowa”, o utrudnionym dojeździe zarówno do Pińczowa, jak i innych miejscowości, zwłaszcza w okresie jesiennych i wiosennych walewów wód. To zadczydowało o konieczności usytuowania w Zakrzowie szkoły ośmioklasowej. Tymczasem brak tu w ogóle budynku szkolnego, wynajęto, przy czym 2 z nich nie odpowiadają podstawowym warunkom. W jednej nawet brak podłogi, a w drugiej do niej prowadzi przez kuchnię siodarzy. Druga wynajęta izba lekcyjna mieści się w świetlicy Ochotniczej Straży Pożarnej. Izba ta z kolei nie ma pieca. Brak pracowni, brak izb dodatkowych. Gromadzka Rada Narodowa wykazuje tu większą troskę o poprawę warunków pracy szkoły. Do tego można jeszcze dodać, że z 4 nauczycieli nikt nie ma dodatkowych kwalifikacji i nikt się nie dokształca. Istotną obawą, że w Zakrzowie wprowadzenie ośmiolatk może być czystą formalnością.

W szczególności ciężkich warunkach pracuje szkoła w Zakrzowie. Przeprowadzając Nida czyn. z Zakrzowa miejscowość „wyspowa”, o utrudnionym dojeździe zarówno do Pińczowa, jak i innych miejscowości, zwłaszcza w okresie jesiennych i wiosennych walewów wód. To zadczydowało o konieczności usytuowania w Zakrzowie szkoły ośmioklasowej. Tymczasem brak tu w ogóle budynku szkolnego, wynajęto, przy czym 2 z nich nie odpowiadają podstawowym warunkom. W jednej nawet brak podłogi, a w drugiej do niej prowadzi przez kuchnię siodarzy. Druga wynajęta izba lekcyjna mieści się w świetlicy Ochotniczej Straży Pożarnej. Izba ta z kolei nie ma pieca. Brak pracowni, brak izb dodatkowych. Gromadzka Rada Narodowa wykazuje tu większą troskę o poprawę warunków pracy szkoły. Do tego można jeszcze dodać, że z 4 nauczycieli nikt nie ma dodatkowych kwalifikacji i nikt się nie dokształca. Istotną obawą, że w Zakrzowie wprowadzenie ośmiolatk może być czystą formalnością.

W Wehadowie mieści się w budynku podworskim, nie przystosowanym do potrzeb szkolnych. Posiada 4 izby lekcyjne o bardzo małej powierzchni. Szafr z pomocami naukowymi musi stać w korytarzu. Dodatkowe pomieszczenia można uzyskać tylko wykwaterowanie z zajmowanych izb SOP oraz przedszkola. Dla SOP przedszkola trzeba znaleźć pomieszczenia na wsi, w budynkach wynajętych. Jeżeli to nie nastąpi, warunki lokalowe szkoły w Wehadowie dalekie od wymaganych dla potrzeb ośmiolatk. Na 6 nauczycieli zatrudnionych w tej szkole, wszyscy mają

odwołanie się do pomocy społeczeństwa w tym kierunku zmierzają zarówno wysiłki władz oświatowych, jak i Komitetu Powiatowego ZPR i Powiatowej Rady Narodowej. W lepszej sytuacji znajdują się szkoły, jeśli chodzi o wyposażenie w pomoce naukowe. 45 szkół posiada już pełny zestaw (minimum) pomocy naukowych. W ostatnich latach uzyskano też wyraźną poprawę w zakresie zaopatrzenia w pomoce naukowe do fizyki, chemii, biologii i zajęć praktycznych. Na uwagę zasługuje fakt pełnego wykorzystania, planowanych w budżetach rad narodowych, funduszy na pomoce naukowe.

W szczególności ciężkich warunkach pracuje szkoła w Zakrzowie. Przeprowadzając Nida czyn. z Zakrzowa miejscowość „wyspowa”, o utrudnionym dojeździe zarówno do Pińczowa, jak i innych miejscowości, zwłaszcza w okresie jesiennych i wiosennych walewów wód. To zadczydowało o konieczności usytuowania w Zakrzowie szkoły ośmioklasowej. Tymczasem brak tu w ogóle budynku szkolnego, wynajęto, przy czym 2 z nich nie odpowiadają podstawowym warunkom. W jednej nawet brak podłogi, a w drugiej do niej prowadzi przez kuchnię siodarzy. Druga wynajęta izba lekcyjna mieści się w świetlicy Ochotniczej Straży Pożarnej. Izba ta z kolei nie ma pieca. Brak pracowni, brak izb dodatkowych. Gromadzka Rada Narodowa wykazuje tu większą troskę o poprawę warunków pracy szkoły. Do tego można jeszcze dodać, że z 4 nauczycieli nikt nie ma dodatkowych kwalifikacji i nikt się nie dokształca. Istotną obawą, że w Zakrzowie wprowadzenie ośmiolatk może być czystą formalnością.

W Wehadowie mieści się w budynku podworskim, nie przystosowanym do potrzeb szkolnych. Posiada 4 izby lekcyjne o bardzo małej powierzchni. Szafr z pomocami naukowymi musi stać w korytarzu. Dodatkowe pomieszczenia można uzyskać tylko wykwaterowanie z zajmowanych izb SOP oraz przedszkola. Dla SOP przedszkola trzeba znaleźć pomieszczenia na wsi, w budynkach wynajętych. Jeżeli to nie nastąpi, warunki lokalowe szkoły w Wehadowie dalekie od wymaganych dla potrzeb ośmiolatk. Na 6 nauczycieli zatrudnionych w tej szkole, wszyscy mają

odwołanie się do pomocy społeczeństwa w tym kierunku zmierzają zarówno wysiłki władz oświatowych, jak i Komitetu Powiatowego ZPR i Powiatowej Rady Narodowej. W lepszej sytuacji znajdują się szkoły, jeśli chodzi o wyposażenie w pomoce naukowe. 45 szkół posiada już pełny zestaw (minimum) pomocy naukowych. W ostatnich latach uzyskano też wyraźną poprawę w zakresie zaopatrzenia w pomoce naukowe do fizyki, chemii, biologii i zajęć praktycznych. Na uwagę zasługuje fakt pełnego wykorzystania, planowanych w budżetach rad narodowych, funduszy na pomoce naukowe.

W szczególności ciężkich warunkach pracuje szkoła w Zakrzowie. Przeprowadzając Nida czyn. z Zakrzowa miejscowość „wyspowa”, o utrudnionym dojeździe zarówno do Pińczowa, jak i innych miejscowości, zwłaszcza w okresie jesiennych i wiosennych walewów wód. To zadczydowało o konieczności usytuowania w Zakrzowie szkoły ośmioklasowej. Tymczasem brak tu w ogóle budynku szkolnego, wynajęto, przy czym 2 z nich nie odpowiadają podstawowym warunkom. W jednej nawet brak podłogi, a w drugiej do niej prowadzi przez kuchnię siodarzy. Druga wynajęta izba lekcyjna mieści się w świetlicy Ochotniczej Straży Pożarnej. Izba ta z kolei nie ma pieca. Brak pracowni, brak izb dodatkowych. Gromadzka Rada Narodowa wykazuje tu większą troskę o poprawę warunków pracy szkoły. Do tego można jeszcze dodać, że z 4 nauczycieli nikt nie ma dodatkowych kwalifikacji i nikt się nie dokształca. Istotną obawą, że w Zakrzowie wprowadzenie ośmiolatk może być czystą formalnością.



Szkoła Tysiąclecia w Brzeźnicy

Fot. Cz. Górski

P OWIAT złotowski, ostatni w „alfabecie powiatów” województwa kosińskiego, stanowił w czasie półtorawiekowej niewoli i okupacji niemieckiej jeden z najżywniejszych ośrodków polonijnych na terenie byłej III Rzeszy. Wyrazem konsekwentnej walki z naporem germanizacyjnym było zorganizowanie w 1929 roku na terenie tego powiatu aż 23 szkół polskich.

Do rzadkości należą przypadki, że dzieci muszą pokonywać drogę do szkoły dłuższą niż 4 km. Jedynie niektóre zabudowania wiejskie lub też odległe zagrody wśród lasów usytuowane są w ten sposób, że mieszkańcy nie mają trudności w dostępie do szkoły i wymagają szczególnej troski władz.

Inspektorat Oświaty, przy udziale władz gromadzkich i wszystkich zainteresowanych czynników, szczegółowo rozpatrywał sprawy sieci szkolnej. Dowożenie do szkół dzieci rodzin pracujących w PGR ma tu już, jak zresztą na terenie całego województwa kosińskiego, swoją tradycję. Istnieje również zamiar kupna przez Inspektorat Oświaty kilkunastu rowerów i przydzielenie ich czasowo dzieciom klas starszych, mieszkającym dalej niż 4 km od szkoły. Eksperyment wart chyba wypróbowania.

Inspektorat Oświaty, przy udziale władz gromadzkich i wszystkich zainteresowanych czynników, szczegółowo rozpatrywał sprawy sieci szkolnej. Dowożenie do szkół dzieci rodzin pracujących w PGR ma tu już, jak zresztą na terenie całego województwa kosińskiego, swoją tradycję. Istnieje również zamiar kupna przez Inspektorat Oświaty kilkunastu rowerów i przydzielenie ich czasowo dzieciom klas starszych, mieszkającym dalej niż 4 km od szkoły. Eksperyment wart chyba wypróbowania.

Inspektorat Oświaty, przy udziale władz gromadzkich i wszystkich zainteresowanych czynników, szczegółowo rozpatrywał sprawy sieci szkolnej. Dowożenie do szkół dzieci rodzin pracujących w PGR ma tu już, jak zresztą na terenie całego województwa kosińskiego, swoją tradycję. Istnieje również zamiar kupna przez Inspektorat Oświaty kilkunastu rowerów i przydzielenie ich czasowo dzieciom klas starszych, mieszkającym dalej niż 4 km od szkoły. Eksperyment wart chyba wypróbowania.

GOSPODRSKI OBRACHUNEK W ZŁOTOWIE

byłych nadgranicznych budynków częściowo wynajętych budynkach Czychkowie i Skic, szkoły ośmioklasowe będą mogły pracować w zadawalających warunkach.

Szkoły w Batorowie, Buntowie i Zalesiu uzyskały dodatkowe pomieszczenia w byłych biurach GRN. W Dobrznie na cele szkolne przekazano obszerny pałac. Prezydium MRN w Łędczku z własnej inicjatywy przeznaczyło jeden z budynków po kapitałnym remoncie na mieszkania nauczycielskie. W Augustowie przekazano dom na mieszkania dla nauczycieli, a w miejscowościach Nowy Dwór i Buczek Wielki, dzięki dobrej współpracy z Wydziałem Kultury PRN zorganizowano dodatkowe izby lekcyjne w miejscowych domach kultury.

W sumie piętnaście przyszłych ośmioklasówek posiada wystarczającą liczbę izb lekcyjnych. W dwudziestu pięciu pozostałych szkołach brak izb lekcyjnych. W dwudziestu pięciu pozostałych szkołach brak izb lekcyjnych. W dwudziestu pięciu pozostałych szkołach brak izb lekcyjnych.

W sumie piętnaście przyszłych ośmioklasówek posiada wystarczającą liczbę izb lekcyjnych. W dwudziestu pięciu pozostałych szkołach brak izb lekcyjnych. W dwudziestu pięciu pozostałych szkołach brak izb lekcyjnych.

W sumie piętnaście przyszłych ośmioklasówek posiada wystarczającą liczbę izb lekcyjnych. W dwudziestu pięciu pozostałych szkołach brak izb lekcyjnych. W dwudziestu pięciu pozostałych szkołach brak izb lekcyjnych.

W sumie piętnaście przyszłych ośmioklasówek posiada wystarczającą liczbę izb lekcyjnych. W dwudziestu pięciu pozostałych szkołach brak izb lekcyjnych. W dwudziestu pięciu pozostałych szkołach brak izb lekcyjnych.

W sumie piętnaście przyszłych ośmioklasówek posiada wystarczającą liczbę izb lekcyjnych. W dwudziestu pięciu pozostałych szkołach brak izb lekcyjnych. W dwudziestu pięciu pozostałych szkołach brak izb lekcyjnych.

W sumie piętnaście przyszłych ośmioklasówek posiada wystarczającą liczbę izb lekcyjnych. W dwudziestu pięciu pozostałych szkołach brak izb lekcyjnych. W dwudziestu pięciu pozostałych szkołach brak izb lekcyjnych.

W sumie piętnaście przyszłych ośmioklasówek posiada wystarczającą liczbę izb lekcyjnych. W dwudziestu pięciu pozostałych szkołach brak izb lekcyjnych. W dwudziestu pięciu pozostałych szkołach brak izb lekcyjnych.

W sumie piętnaście przyszłych ośmioklasówek posiada wystarczającą liczbę izb lekcyjnych. W dwudziestu pięciu pozostałych szkołach brak izb lekcyjnych. W dwudziestu pięciu pozostałych szkołach brak izb lekcyjnych.

PAWEŁ i GAWEL w jednym stali domu...

Szkoła podstawowa we wsi Montyki mieści się w starym, solidnie już nadzarpniętym zębem czasu, budynku. Oprócz dwu klas jest tu także mieszkanie nauczycielskie oraz mieszkanie rolnika — Władysława P.

Na podwórku i terenie szkolnym znajduje się kilka zabudowań o różnym przeznaczeniu — część z nich należy do szkoły (np. komórka na opał), część zaś do ob. P. (np. piwnice, wozownia). Obecnie po prawej stronie budynku szkolnego buduje się biały pawilon nowej szkoły, po lewej natomiast — wszystko naturalnie w obrębie tej jednej posesji — ma wkrótce stanąć stodoła rolnika. W tym właśnie miejscu, po lewej stronie, znajduje się sad szkolny — ale o tym później.

Oryginalnie podzielona jest ta posesja ogrodzeniem, które ciągnąc się w rozmaitych „prostych i ukośnych” stanowi granicę między gospodarstwem rolnika a terenem szkolnym. Mimo wszystko jedno spojrzenie wystarczy, aby przekonać się, iż szkoła oraz gospodarz — wciśnięci na teren stanowią organiczną całość — skazani są na ścisłą koegzystencję. A współistnienie na jednej posesji szkoły i gospodarstwa rolnego jest, pomimo wymyślnej linii ogrodzenia, bardzo trudne. Ma w sobie coś z fredrowskich perypetii Pawła i Gawła. Żywo interesujący się sprawami szkoły — komitet rodzicielski — który jest niestety, poza kierownictwem szkoły, bodaj jedynym orędownikiem uwolnienia szkoły od kłopotliwego sąsiedztwa — w niezliczonej ilości listów wysyłanych do rozmaitych czynników, wskazywał na te problemy. Warto więc fragmenty tych listów przytoczyć.

„...W odległości 10 m od nowej szkoły (a dużo bliżej od budynku szkoły obecnej — MK) stoi obora, w której ob. P. trzyma cały swój inwentarz żywy: 3 konie, 9 sztuk bydła rogatego, kilkanaście świń, stado kur, kaczek i gęsi. Obornik wyrzucony przez niego na podwórzu jest siedliskiem much, a zapachy z obory zatruwają powietrze”.

Poza tym dość często zdarza się, że gospodarz demonstruje swoje niezbyt pokojowe usposobienie do szkoły. O tym także świadczą mogą listy.

„(...) W chwili sadzenia drzewek w sadzie szkolnym, ob. P. stojąc z widłami, groził, że drzewka powycina. Część drzewek zniszczył w nocy, jeżdżąc po sadzie wozem”.

„(...) W dniu 15 sierpnia bieżącego roku, gdy szkoła z powodu wakacji była zamknięta, ob. P. pozwolił nie-trzeźwym wyrostkom wejść do klas przez okienko swojego mieszkania”.

„(...) Zniszczył pompę szkolną, zalewając ją brudną wodą i odpadkami”.

Wystarczy cytować. Należy tylko dodać, że stan ten trwa już lat trzynaście.

Jak doszło do tego, że w obrębie jednej posesji mieści się szkoła i gospodarstwo rolnika?

Gdy w 1952 roku organizowano na terenie Montyk dwuklasową szkołę, w budynku szkolnym mieszkało pięciu osadników. Czterech z nich udało się

wykwaterować. (Trzeba przyznać, iż wiele starań do tej sprawy dołożył wówczas komitet rodzicielski). Tylko jeden mieszkaniec, właśnie ob. P., wykazujący wyjątkową niechęć do przeprowadzki — pozostał. Kiedy jednak okazało się, że jego sąsiedztwo jest dla szkoły zbyt uciążliwe, sprawa ponownie stała się aktualna.

Władze powiatowe przedstawiały rolnikowi szereg propozycji przeniesienia, ofiarowując mu wolne zabudowania gospodarcze, część starego pałacu, wreszcie bezprocentową pożyczkę na wybudowanie domu. Wszystko to spotykało się ze stanowczą odmową gospodarza.

Równocześnie szkoła zaczęła się rozwijać. Przed kilku laty komitet rodzicielski w czynnie społecznym założył sad. Pieniądze uzyskiwane ze sprzedaży owoców wpływały do kasy komitetu i wydawane były na cele szkolne. Zakupiono za nie telewizor, wyremontowano świetlicę i poczyniono szereg jeszcze innych, drobnych inwestycji. W części ogrodu zaprowadzono także działkę doświadczalną.

Gdy rozmawiałam z przedstawicielami komitetu rodzicielskiego w Montykach, byłam zbudowana ich rozsądnym stanowiskiem w całej tej sprawie, sympatią do nauczycieli, ogromnym zaangażowaniem na rzecz szkoły i przede wszystkim wielką dumą ze „swojej” szkoły.

„Przecież to wszystko dla dzieci — mówili — chcemy pomóc nauczycielowi w pracy wychowawczej. Jeżeli trzeba będzie coś dla szkoły zrobić — całą wieś pójdzie solidarnie...”

Do redakcji naszej często przychodzą listy z prośbami o pomoc, o interwencję. Piszą je najczęściej nauczyciele, kierownicy szkół... Ale list od komitetu rodzicielskiego i to pisany wyłącznie w interesie szkoły — to już rzecz nie tak bardzo codzienna. Tymczasem komitet w Montykach, nieomal żądający przyjazdu dziennikarza — jest autorem kilkunastu jeszcze w tej sprawie listów interwencyjnych do władz. Charakterystyczne, że wszystkie dokumenty dotyczące sytuacji szkoły w Montykach mieszczą się w teczkę, z napisem: „Korespondencja Komitetu Rodzicielskiego”. Piszę o tym, bo warto chyba podkreślić taką postawę rodziców. Na pewno też z ich postulatami trzeba się liczyć.

Pojechałam więc do Montyk, aby wysłuchać skarg rodziców. Rzeczywiście — rozżalenie i rozgoryczenie tych ludzi (którzy dowiedziawszy się, że przyjechał ktoś w sprawie szkoły, zjawili się w ciągu kilkunastu minut, zostawiając pracę w polu i przy gospodarstwie) jest całkowicie uzasadnione. Oto np. ostatnio przyjechali robotnicy (nie udało mi się ustalić, od kogo otrzymali polecenie), pracownicy wykopal części słupów ogrodzenia i założyli nową siatkę, którą podzieliłi sad szkolny na połowę. Na odciętej części sadu szkolnego ma właśnie stanąć stodoła. Ni stąd ni zowąd szkoła straciła połowę sadu. Bez wytłumaczenia, bez porozumienia, wreszcie bez odszkodowa-

nia za drzewka i utratę w przyszłości dość istotnego źródła dochodu.

Trudno zrozumieć, dlaczego tak się stało. Przecież kilka lat temu, gdy planowano założenie sadu, komitet zwrócił się do Prezydium PRN w Iławie o stwierdzenie, czy ziemia ta należy do szkoły. Odpowiedzią był wyciąg z rejestru gruntowego oraz kopia z mapy regulacji gruntów, z których wynika, że właścicielem działki o powierzchni 2,03 ha jest Skarb Państwa — Ministerstwo Oświaty, z wyraźnym stwierdzeniem, iż działka ta podlega użytkowaniu szkoły podstawowej w Montykach.

O rozwiązanie tej zagadki zwróciłam się do Wydziału Rolnictwa PRN w Iławie. Chodziło również o to, dlaczego wciąż toleruje się stan, w którym na jednym podwórku egzystuje wspólnie szkoła i gospodarstwo rolne? Dlaczego nie spowodowano przeniesienia rolnika, skoro kierowane pod jego adresem propozycje były, nawet obiektywnie rzecz biorąc, dla niego korzystne (obecny budynek jest w bardzo złym stanie?). Dlaczego nie zważając na dobro szkoły respektuje się nieuzasadniony upór gospodarza? Dlaczego wreszcie przechodzi się do porządku nad prawem szkoły do działki, która przecież już na długo przed wojną należała do szkoły i jako taka jest zapisana w mapach katastralnych? (Mówi o tym szereg pism kierowanych do szkoły w Montykach w roku 1953).

Niestety, otrzymałam raczej parodię odpowiedzi: gospodarstwo rolne ob. P. jest dobrze prowadzone; dostawy dla państwa — regularne, bez stodoły rolnik obejść się nie może. A poza tym nie się nie da poradzić, bo rolnikowi upłynął termin zasiedzenia i na podstawie takiego to a takiego dekretu zostanie uwłaszczony. A w ogóle ziemia jest własnością PFZ i nie należy się szkole. (Jak wyjaśnił potem jeszcze przedstawiciel Wydziału Oświaty, — Wydział Rolnictwa twierdzi, iż nie doszukał się w katastrach dowodu, że jest to działka szkolna).

W sierpniu 1964 roku pismem Prezydium WRN w Olsztynie przyznano pod budowę nowej szkoły w Montykach część omawianej działki o powierzchni 60 arów. Jest to akurat tyle, że wystarczy jeszcze na boisko szkolne. Grunt, na którym znajduje się sad, nie jest przewidziany jako teren szkolny.

Jeśli rzeczywiście uznano, że pozostały obszar zostanie własnością rolnika — jak można było podjąć decyzję o lokalizacji nowej szkoły znowu na terenie tej samej wspólnej posesji?

Znowu w odległości 10 metrów od obory? Znowu w bliskim sąsiedztwie gospodarza, z którym szkoła ma tyle kłopotów? Miał rację jeden z rodziców kiedy powiedział: „Gdy mój syn widzi, jak wysprzątane przez nas podwórko szkolne jest następnego dnia zarzucone przez gospodarza słomą, lekceważy pracę społeczną swojego ojca — w ten sposób przecież mimo woli tracą autorytet i nauczyciel, i rodzice”.

Ważny jest jeszcze jeden aspekt tej sprawy. Wyprowadzenie szkoły ze starego budynku nie rozwiązuje, jakby się wydawało, problemu. Stary budynek tylko w części nadaje się do remontu kapitalnego. Tę część należy po remoncie przeznaczyć na mieszkania nauczycielskie. Pozostała część powinna być rozebrana, gdyż już w tej chwili strop w kilku miejscach grozi zawaleniem. Przepuszczalnie więc ob. P. będzie w niedalekiej przyszłości zmuszony do budowy nowego domu. Jeżeli otrzyma prawo pobudowania się w tym samym miejscu — szkoła i gospodarstwo rolne będą w dalszym ciągu, tym razem, już na długie lata skazane na symbiozę.

Na szczęście właściwe stanowisko w tej sprawie zajął przewodniczący Prezydium PRN w Iławie. W rozmowie ze mną, inspektorem szkolnym i przedstawicielem Zarządu Okręgu ZNP w Olsztynie, powiedział, iż nie dopuści się do prawego usankcjonowania obecnej, niewłaściwej przecież, sytuacji, a dotychczasowe stanowisko Wydziału Rolnictwa zostanie zrewidowane. W najbliższym czasie podjęta zostanie decyzja o wykwaterowaniu z budynku szkolnego ob. P., który ma — zdaniem Prezydium — możliwości pobudowania się w innym miejscu (w tej samej wsi ob. P. posiada hektarową działkę przeznaczoną na siedlisko).

Tak więc ob. Wł. P. pozostanie w budynku szkolnym tylko czasowo. W wyznaczonym bowiem terminie, najwyżej dwuletnim, będzie się musiał przenieść. Informacje Wydziału Rolnictwa o bezapelacyjnym prawie rolnika do pozostania w obecnym miejscu okazały się więc aż nadto — mówiąc ogólnie — niedokładne.

Wyjaśniona została również sprawa sadu szkolnego, którego część niesłusznie zabrano szkole. Ma on w całości pozostać przy szkole. Tyle — rozmowa z przewodniczącym Prez. PRN. Teraz czekamy na decyzję, która rozwiąże sytuację w myśl jego słów. Będzie to jedynie słuszna decyzja.

MARIA KRUK

PLENARNE POSIEDZENIE

Jak co roku — Zarząd Sekcji Nauki odbył swe plenarne posiedzenie, na którym nakreślono plan pracy na bieżący rok. Obradom przewodniczył prof. Z. Klemensiewicz. Dyskusja koncentrowała się wokół form działalności Związku w środowiskach naukowych.

W obradach uczestniczyli: minister szkolnictwa wyższego — Henryk Golański oraz sekretarz naukowy PAN — prof. Henryk Jabłoński. Dzięki ich obecności członkowie plenum mieli okazję zapoznać się z aktualnym stanem prac PAN w zakresie badań naukowych i kształcenia kadr oraz z planami Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego na najbliższe pięć lat. Obydwie wypowiedzi były bardzo interesujące, gdyż zarówno minister H. Golański, jak i prof. H. Jabłoński, zwrócili uwagę na konieczność ścisłego współdziałania kierownictw szkół wyższych i zakładów naukowych ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego. Na podstawie wygłoszonych referatów, jak i poprzez dyskusję określono miejsce organizacji związkowej w środowisku naukowym. Stwierdzono, iż Związek jest równorzędnym partnerem w rozwiązywaniu wielu skomplikowanych problemów, którymi żyje środowisko naukowe. „Wszędzie tam — stwierdził minister H. Golański — gdzie udało się nawiązać ścisłe kontakty między Związkiem a kierownictwem uczelni, można mówić o dobrej atmosferze pracy; powstały warunki, w których łatwiej przezwyciężyć trudności i tworzyć wartościowe”.

Warto odnotować tę cenną uwagę ministra właśnie dziś, u progu nowego roku pracy. Złożoność zadań, jakie z jednej strony stoją przed szkolnictwem wyższym, a z drugiej — przed organizacją związkową, dyktuje potrzebę wspólnego działania.

Sekcja Nauki nie od dziś czyni starania, aby w zakładach naukowych wzmocnić autorytet Związku. Chodzi o to, aby rady zakładowe na wyższych uczelniach i w instytutach naukowych

stały się współuczestnikami w tworzeniu wszystkiego, co nowe i pożyteczne. Na kilka zwłaszcza spraw musi zwracać uwagę organizacja związkowa. Specjalną troską należy np. otoczyć młodych pracowników naukowych. Chodzi tu o stworzenie w zakładzie klimatu, w którym istniałaby odpowiedzialność za szkolenie młodej kadry, jej warunki życia i pracy, za modernizację procesu nauczania itp.

Do obowiązków rad zakładowych — co podkreślił w podsumowaniu prof. Z. Klemensiewicz — należy również troska o stworzenie koleżeńskich stosunków między profesorami a młodymi pracownikami nauki. Trzeba walczyć z przejawami nieżyczliwości, zniechęlony, z brakiem zainteresowania karierą naukową młodych ludzi.

Problemem nie mniej ważnym, który musi być rozwiązany w najbliższym czasie, są urlopy naukowe. Od trzech lat — powiedział minister Golański — nie wykorzystuje się funduszu stypendialnego. W dyskusji stwierdzono, iż przyczyną tego są m. in. ogromne trudności związane z otrzymaniem urlopu naukowego. Najczęściej spotykaną przeszkodą jest brak zastępstwa do prowadzenia zajęć ze studentami. W niektórych uczelniach nie ma w ogóle możliwości na uzyskanie dłuższego urlopu. Dlatego organizacje związkowe powinny dopilnować, aby w poszczególnych zakładach naukowych stworzone zostały warunki, umożliwiające pracownikom naukowym korzystanie z urlopów.

W najbliższym czasie wiele trudności nastroczą studia dla pracujących. Już w końcu bieżącej pięcioletki liczba słuchaczy na tych studiach wzrośnie w stosunku do stanu z roku 1960 — o 100 proc. W 1970 roku z form kształcenia dla pracujących korzystać będzie aż czterokrotnie więcej słuchaczy niż w 1960 roku.

Na potrzeby bliższego zainteresowania się programem studiów dla pra-

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW >INGROM<

W WARSZAWIE, UL. SMOLNA 36, TEL. 26-53-71 I 26-61-89

wykonuje i poleca:

wszelkiego rodzaju TARCZE SZKOLNE, ODZNAKI metalowe „WZOROWY UCZEŃ” wraz z legitymacją oraz różnorodne EMBLEMATY HARCERSKIE I SPORTOWE.

TARCZE SZKOLNE

wykonujemy po zniżonych cenach, tj. po zł 4,— za sztukę (format normalny).

WSZELKIE OFEROWANE WYROBY WYKONUJEMY BARWNYM PLASTIKIEM LUB HAFTEM NA FILCU I SUKNIEM.

Zamówienia oraz wszelkie uzgodnienia graficzno-tekstowe prosimy kierować do naszego ZAKŁADU ZDOBNICZEGO, Warszawa, ul. Świętojańska 23/25, tel. 31-39-83.

KP 227-4

Z Dover do Calais przy dobrej pogodzie płynie się niewiele ponad półtorej godziny, a jednak to, że się zmienia kraj pobytu, odczuwa się od pierwszego kroku na francuskiej ziemi. Pierwsza zmiana to... typ humoru i napiwki. W Calais, tak jak w Anglii, w tłum pasażerów wchodziła się gromada tragarzy oferujących swoje usługi. Mało uchwytna zmiana w wymowie słów „tragarz” (po angielsku — „porter”, po francusku — „porteur”) zostaje wyraźnie uzupełniona dowcipami.

Oto jeden z grubaśnych tragarzy anonsuje swoje przybycie: „Porteur, porteur very good”! I od razu wywołuje uśmiech na twarzy przybyszów, jako że takie samochwalstwo czy auto-reklama „bardzo dobrego tragarza”,

„fish” pasażerów, o tyle ubrany w mundur funkcjonariusz francuskiego bezpieczeństwa („Sûreté Nationale”) zastosował wobec nas bardzo uprzejmą w formie, ale odmienną co do treści procedurę. Zatrzymał nasze paszporty i zabrał je do trzygodzinnej kontroli, choć jadące w tym samym przedziale Angielki i Niemki załatwił odręcznie.

Rzecz w tym, że Polak jadący do Francji ma ściśle określone terminy i punkty graniczne, przez które wolno mu wjechać (i wyjechać) do Francji i słyszeliśmy o bardzo poważnych kłopotach, jakie mieli lekkomyślni turyści, którzy zmienili trasę podróży. Nie powiem, żeby ta odmienna procedura sprawiła mi przyjemność, poczułem się przez moment gościem zaledwie tole-

dzież francuska patrzy z pogardą na beatlesów i nie kwapi się do ich naśladowania.

Podejrzewam, że rozwiązłość beatlesów i ich prowokacyjne zachowanie jest w dużym stopniu reakcją na niesychanie uporządkowany i ustalony tryb życia wciąż bardzo purytańskiego, starszego pokolenia angielskiego. W niedzielę w Anglii nie dzieje się nic ciekawego, pozamykane są kina, nie odbywają się żadne mecze, nie ma żadnych rozrywek. Do „pubów”, czyli „public barów”, wstęp młodzieży poniżej lat 16 jest wzbroniony, takie same ograniczenie dotyczy popularnych wyścigów psów i różnych miejsc z gramiatomatycznymi. Młodzież się „biesi”, nudzi, wścieka, zwłaszcza że opisywane przeze mnie kluby młodzieżowe nie są dość liczne, aby objąć wszystkich czy przynajmniej większość z nich.

Według tradycji staroangielskiej nie dzielił ma się spędzić w domu, z ro-

gnięto administracyjnie: obowiązuje policyjny zakaz uruchamiania „transztorów” w miejscach publicznych. Ochronę spokoju przechodniów, podróżnych w pociągach wzięło po prostu na siebie prawo i jak mogłem się przekonać, całkiem skutecznie.

Wydaje się, że ogólny klimat wychowawczy we Francji jest ostrzejszy i bardziej rygorystyczny, co nie oznacza bynajmniej, żeby i ten kraj wolny był od swoich kłopotów z młodzieżą, ale na pewno są to kłopoty innego rodzaju i inaczej przejawiające się niż w pobliskiej Wielkiej Brytanii.

Przekonują o tym nie tylko wypowiedzi pedagogów francuskich, lecz pośrednio może i nie kończąca się popularność znanego filmu amerykańskiego o konfliktach młodzieżowych „Westside story”, który w Paryżu nie schodzi od 3 lat z ekranu jednego kina w centrum miasta. Jest to tym bardziej znamieny fakt, że kinemato-

kilka porównań — bez ambicji wyjaśnienia

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z WIELKIEJ BRYTANII I FRANCJI)

uzupełniona jest porozumiewawczym, łobuzerskim mruganiem. Młyny turyści kwaśniej co prawda w pięć minut potem, gdy ten sam „very good, porteur” zażąda całego dolara za swoją nie dość skomplikowaną pracę i z takim samym szelmowskim mrugnięciem zażąda ponadto napiwku. Ogólny koszt wyniesie bowiem bez mała czterokrotnie więcej niż przed godziną ta sama usługa w angielskim Dover przed załadunkiem na statek. Francuzi z pełną racją mówią (zresztą nie bez dumy) o tym, że ich kraj jest najdroższym krajem na świecie, a w tym kraju najdroższym miastem jest na pewno Paryż. Miałem o tym okazję nie raz się przekonać.

Ale wróćmy do zmian, które rzucają się w oczy turyście przybywającemu z Anglii do Francji. Odprawa paszportowa i celna odbywa się w pociągu, to norma. Ale o ile cywilny „landing officer” w Wielkiej Brytanii traktował nasze paszporty z równą obojętnością i na tych samych zasadach co paszporty wszystkich innych „non Bri-

rowanym, a nie mile widzianym. Choć z drugiej strony, obiektywizm każe mi dodać, że był to jedyny zgrzyt i jedyny przypadek, iż przypomniano mi o tym, że przybywam „spoza żelaznej kurtyny”.

To niedobre wrażenie formalistycznej i przedłużonej odprawy paszportowej rychło zatarł młody konduktor, który zobaczywszy nasze bilety ze stemplem „Orbis” Warszawa, zaskoczył nas... polskim pożegnaniem: „Do widzenia państwu. Życzę przyjemnego pobytu we Francji”. Z krótkiej rozmowy wynikało, że jest to syn emigranta, urodzony już we Francji, który nigdy Polski nie widział, a mimo to znał język swoich ojców.

Pobyt był naprawdę przyjemny, stosunek Francuzów do nas nader serdeczny, toteż żałować trzeba, że w trybie załatwiania formalności wizowo-paszportowych we Francji pokutują (zapewne siłą rozpędu) wobec Polaków ograniczenia i restrykcje, które w nowym układzie stosunków międzynarodowych nie znajdują żadnego uzasadnienia.

Kolejna różnica, która rzuciła nam się w oczy, to całkowity niemal brak beatlesów w Paryżu. Ścisłej, pojedyncze egzemplarze kołtuniastych młodzieńców zdarzają się i tutaj, ale stanowią coś niezwykłego, podczas gdy w Anglii stanowiły chleb codzienny. A po drugie w tych przypadkach, które sam kontrolowałem, byli to wyłącznie młodzi cudzoziemcy — Anglicy i Skandynawowie.

Proszę uzmysłwić sobie raz jeszcze, że z Francji do Anglii płynie się tylko półtorej godziny, toteż przez cały czas zachodziłem w głowę, dlaczego beatlesowska moda nie przyjęła się wśród młodzieży francuskiej. Dotyczy to zresztą nie tylko fryzur i stroju, ale całego sposobu bycia tej młodzieży.

Starsi Francuzi przekonywali mnie, że i oni mają młodzież „yé-yé”, młodzież zbuntowaną i zbakierowaną i nie wątpię w ścisłość ich relacji, jednak ci, których mi pokazywano, jako tych paryskich „zbuntowanych”, w porównaniu do beatlesów anglosaskich, wyglądali tak jak łagodne baranki przy rozjuszonych buldogach.

Osobiście mam ad hoc spreparowaną teorię — dlaczego mimo bliskości terytorialnej i licznych okazji do wymiany wzorów mody (turystyka, film, telewizja) młodzież francuska w swojej masie oparła się epidemię beatlesów. Rzecz w tym, że moda ta pochodzi z Anglii, a każdy młody (i nie tylko młody) Francuz ma się za coś o niebo wyższego od Anglika. Największym nietaktem, jaki mogłem popełnić w Paryżu, było chwalić za coś Anglików, lub co gorsza, powiedzieć, że pod jakimś względem Londyn podoba mi się bardziej niż Paryż.

Może są to jakieś zakorzenione atawizmy z czasów Joanny d'Arc, bitwy pod Waterloo — faktem jest jednak, że niechęć do Anglosasów (zwłaszcza Amerykanów) jest tutaj powszechna. Jeśli przyprzeć Francuza do muru i zapytać, co właściwie ma do zarzucenia Anglikom, wyjdą na jaw rzeczy blade: a to, że w Anglii jest nudno, że knajpy zamyka się już o 23.00 wieczorem, a otwiera o 18.00, a to że angielska kuchnia jest fatalna (co rzeczywiście odpowiada prawdzie). Chodzi więc o odmienny styl życia, inny rodzaj humoru, inną organizację życia, które drażnią Francuzów. Ale sądzę, że nie tylko to sprawia, że mło-

dzicami, przy domowym obiedzie, na porządkowaniu ogródka i nie kończącym się „decorating” — upiększaniu mieszkania. Nie wszystkich młodych to bawi, a gdzie indziej wyżyć się nie można. Nie jestem holdownikiem nadmiernych rozrywek i umiem wypełniać sobie czas, a przecież niedziela angielska nudziła czasem mnie także i nie zawsze wiedziałem, co z sobą w ten wolny dzień począć.

grafia zachodnia przeżywa ostry kryzys wskutek konkurencji telewizji. W wyniku tego zamyka się dziesiątki kin, a utrzymujące się grają z reguły przy częściowo wypełnionej widowni. Stąd też tak trudno znaleźć jakiś film wart obejrzenia (piszę teraz łącznie o Anglii i Francji) jako że wszystkie kina prześcigają się w produkowaniu dla młodocianej widowni coraz dzikszych i idiotyczniejszych filmów kry-

SEKCJI NAUKI

cujących zwrócił uwagę m. in. doc. dr A. Rajkiewicz. Jak wynika z przeprowadzonych badań — warunki studiujących zaocznie są wyjątkowo trudne i wpływają niekorzystnie na poziom zdobywanej wiedzy. Na wynikach nauki studiujących odbija się też ujemnie ciągły brak programów, skryptów i podręczników, zła zaopatrzenie bibliotek przyzakładowych, poziom konsultacji itp. I w tej sprawie dużo do powiedzenia może mieć organizacja związkowa.

Z dużym zainteresowaniem uczestników plenum spotkał się również system studiów doktoranckich dla nauczycieli. Z informacji ministra Golańskiego oraz prof. Jabłońskiego wynika, iż zarówno PAN, jak i ministerstwo, nie wykorzystują rokrocznie funduszy przeznaczonych na studia doktoranckie. Zapotrzebowania, jakie dotychczas składały kuratoria, są bardzo skromne. W bieżącym roku zgłoszono np. z całego kraju zaledwie 20 wniosków. Poddając analizie przyczyny zła, zwrócono w dyskusji uwagę na zjawisko zburokratyzowanego systemu przydzielania stypendiów. Kuratoria upoważnione do składania wniosków nie potrafią wywiązać się z tej roli, tłumacząc się brakiem rozeznania w sytuacji.

Brak orientacji w tym zakresie oraz występujące często trudności z uzyskaniem opieki promotora sprawiają, że zainteresowanie stypendiami doktoranckimi maleje. Aby temu przeciwdziałać, postanowiono powołać specjalną komisję reprezentującą Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego oraz ZNP, która zajęłaby się zbadaniem wad istniejącego systemu i ustaleniem nowych zasad działania.

Zwróciłam uwagę na kilka zaledwie spraw, które były przedmiotem obrad plenum. Celowo ograniczyłam się też do zasygnalizowania problemów, gdyż każdemu z nich poświęcimy w naszym piśmie więcej miejsca.

(m)



Fot. W. Jabłoński

Kto więc, czy skutecznym lekiem przeciw nudzie młodzieży francuskiej nie jest tak bardzo tutaj rozwinięte życie towarzyskie w małych „bistro”, knajpkach, barach, kawiarenkach i restauracjach, które czynne są od wczesnych godzin rannych do późnej nocy, a ściślej, dopóki ostatni klient nie opuści lokalu. Te „bistro” spełniają rolę faktycznych miejsc spotkań i klubów młodzieży, która przeważa wśród klientów. Jest ich tak wiele, że praktycznie rzecz biorąc nie ma kamienicy, w której nie byłoby jakiejś knajpki. A mimo to przez dziesięć dni pobytu w Paryżu widziałem tylko jednego podpitego młodzieńca na naszej polskiej modłę, to znaczy chwiejącego się na nogach i szukającego zwady.

Młodzi siedzą godzinami przy czarnej kawie, przy niskoprocentowych aperitifach, siedzą parkami lub licznymi gromadkami i po prostu spędzają czas w „bistro” na plotkach i pogwarkach lub na flircie, który jest tutaj uprawiany jawnie nie tylko przez młodzież, choć nie przybiera form tak ekshibicjonistycznych, jak wśród młodzieży beatlesowskiej.

W najgorszą pogodę, o dowolnej godzinie, młody Francuz nie jest skazany na nudzenie się w domu lub szlifowanie bruków, zawsze bowiem ma okazję posiedzieć z koleżanką lub z kolegą w „bistro”, pograć w gry automatyczne, porzucić kula w kręgle itd. Te właśnie czynniki obyczajowe plus właściwą Francuzom wrażliwość estetyczną, większy smak, kładłbym u podstaw tej doraźnej „teorii”: dlaczego moda beatlesowska nie przyjęła się we Francji.

Nie ma też tutaj ryczących radioodbiorników tranzystorowych, które są jedną z dokuczliwszych manier młodzieży współczesnej (nie tylko angielskiej!). We Francji sprawę rozstrzy-

minimalnych, szpiegowskich i makabrycznych czy pseudonaukowej fantastyki.

Jedną kolejką do kin widziałem tam, gdzie rano film o beatlesach i (w Londynie!) film o tajemnicach nocnego życia Paryża. Ten ostatni film zresztą reklamowano jako zakazany przez obyczajową cenzurę francuską, a granica 21 roku życia, od którego wpuszczano widzów na salę, miała grać rolę dodatkowego wabika. (Sądzę tak, ponieważ widziałem wchodzących do tego kina widzów, co do których można było na pewno stwierdzić, że nie mają więcej niż 16 lat). Niestety, nie mogę powiedzieć nic o treści tych filmów, jako że szkoda mi było czasu na oglądanie tych cudów komercyjnej kinematografii.

Nie należy jednak wnosić z repertuaru kin o rzeczywistych gustach i potrzebach całej młodzieży zachodniej, z drugiej bowiem strony we wszystkich muzeach i galeriach sztuki, które odwiedziłem (Tate Gallery, National Gallery i British Museum w Londynie czy Louvre i Muzeum Człowieka lub Muzeum Impresjonistów w Paryżu) młodzież stanowiła również znakomitą większość zwiedzających.

Chcę nie bez dumy i zadowolenia podkreślić, że w tych muzeach spotykałem bardzo często młodych ludzi komentujących dzieła sztuki po polsku. Jest to tym bardziej znamienne, że miejscem, w którym równie często widywałem starszych rodaków w bar dziej zmasowanych grupkach, były domy towarowe „Woolwortha”, „Marksa & Spencera”, „Prisunic” czy „Galleries Lafayette”. Nie jest to oczywiście żadna naukowa metoda ustalania zainteresowań polskich turystów w zależności od ich wieku, ale wrażliwość tak się ta właśnie różnica przedstawiała i uważałem za słuszną podzielić się tą obserwacją z czytelnikami „Głosu”.

MIKOŁAJ KOZAKIEWICZ

Geneza zachodniemieckiej remilitaryzacji oraz mechanizm tamtejszych zjawisk politycznych i społecznych stanowią istotny przedmiot zainteresowania naszej opinii publicznej. Potrzebom tym odpowiada cyklowa edycja pt. „STUDIA O NIEMCZECH WSPÓŁCZESNYCH”. Niedawno ukazał się pierwszy tom¹⁾ inicjując tę cenną serię wydawniczą, której patronuje Polski Instytut Spraw Międzynarodowych. Przedstawiamy tu pokrótce treść książki przynoszącej mnóstwo rzetelnych informacji o bońskie republice.

Historyczne i socjologiczne przesłanki militarizmu niemieckiego omawia tutaj Jerzy J. Wiatr. Ukazuje on krystalizującą się stopniowo dominację czynnika wojskowego, widoczną teraz wyraźnie na różnych płaszczynach życia zbiorowego Niemieckiej Republiki Federalnej. Duże znaczenie mają także autorskie rozważania na temat dziejowych procesów rozwoju niemieckiego kapitalizmu, zawsze przecież ściśle sprzęgniętego z kierowniczymi ośrodkami sił zbrojnych.

Jerzy J. Wiatr analizuje również związki pomiędzy armią a ruchem hitlerowskim. Tendencje integracyjne były tu jeszcze silniejsze, niż to wykazują ujawnione dotychczas dokumenty. Autor zadał sobie trud penetrowania wielu materiałów świadczących dobitnie o nader poważnej roli Wehrmachtu odegranej już w ponurych wydarzeniach początkowego okresu panowania hitlerizmu.

Inny autor recenzowanych „Studiów” — Longin Pastusiak zajął się problemami tzw. partnerstwa łączącego aktualnie USA i NRF. Sprzyjająca takim poczynaniom atmosfera istniała nawet w szczytowej fazie zmagań drugiej wojny światowej. Owcześniejszy lider partii republikańskiej, senator Robert A. Taft, głosił wtedy złowrogą tezę: „(...) Zwycięstwo komunizmu byłoby znacznie bardziej niebezpieczne aniżeli zwycięstwo faszyzmu”. Machinacje amerykańskich

wsteczników stwarzały wówczas grunt dla późniejszej współpracy Waszyngtonu i Bonn.

Szkice i rozprawy zawarte w tym tomie (piszą tu ponadto: A. W. Walczak, J. Halpern, M. Paszyński) składają się na przejrzyisty obraz rzeczywistości zachodniemieckiej.

Analogiczne cechy wykazuje książka Longina Pastusiaka²⁾ pt. „ROLA STANÓW ZJEDNOCZONYCH W RE-

tinuującego, niestety, idei swego poprzednika.

Zaprezentowałem tu główne wątki monografii traktującej o wkładzie Stanów Zjednoczonych w poażowania godne dzieło uzbrajania bońskich odwetowców. Wyraziste sylwetki tych właśnie ludzi znajdziemy w książce zatytułowanej wymownie: „RODOWDY REWIZJONISTÓW”. Przygotowali ją dwaj ślasy historycy — Julian Bartosz i Ryszard Hajduk³⁾. Autorzy ze-

założenia nazistowskiego programu, lansowanego niegdyś jako „nowy porządek w Europie”.

Ponad 90 biografii zebranych w tej książce jest przekonującym dowodem aktywności środowiska walnie przyczyniającego się do siania miazmatów odwetu w nadreńskiej republice. Nawet bez tej działalności NRF byłaby krajem dalekim od pacyfizmu. Ale opisane tu grupy nacjonalistycznych działaczy starają się spotęgować nastroje

reflektorem po NRF

MILITARYZACJI NIEMIEC ZACHODNICH. Zasilanie wojskowego potencjału NRF jest stałym elementem polityki zagranicznej USA. Strategia tego kapitalistycznego mocarstwa polega na tworzeniu swoich baz dla ofensywnych działań przeciwko wszelkim siłom postępowym. Longin Pastusiak wskazuje na zakulisowe pertraktacje, które doprowadziły do wyjątkowo wprost żądrych stosunków między Bundeswehrą a US-Army. Wymiana ekip sztabowych, wspólne manewry, uzgadnianie posunięć strategicznych i taktycznych — to tylko drobna częśćka przejawów sojuszu zagrażającego pokojowej koegzystencji wszystkich narodów.

Militaryzacja rozmaitych szczebli aparatu państwowego NRF jest obecnie faktem dokonany. Można też mówić o podporządkowaniu ekonomiki tego kraju dyrektywom kół wojskowych. Poprzednio koniunktura gospodarcza kształtowała się w Niemczech zachodnich pod wpływem odmiennych elementów niż te, które decydowały o ożywieniu ekonomicznym w USA. Jednakże aktualna sytuacja gospodarcza obu tych państw wykazuje liczne zbieżności. Specyficznym instrumentem „podgrzewania” koniunktury są tam zbrojenia, prowadzone dzisiaj bez żadnych zahamowań. Wciąż nowe projekty wciągania NRF do „klubu” państw dysponujących bronią nuklearną są niejako symbolem tych koncepcji, które legły u podstaw polityki prezydenta Johnsona, nie kon-

brali ogromną dokumentację, odzwierciedlającą całą działalność „śląskiego ruchu ojczyźnianego” w NRF. Przywódcy tzw. ziomekstw są przeważnie wytrawnymi graczami politycznymi; ich przeszłość sięga czasów plebiscytu i trzech powstań śląskich, w których stłumieniu brali oczywiście udział. Najczęściej są to dawni agenci hitlerowskiej V Kolumny. Niejednokrotnie odkrywamy też w tym kręgu bliskich współpracowników sieci szpiegowskiej; utkanej pracownice przez osławionego generała Gehlena. Jednym słowem — dobrze dobrane towarzystwo.

Czołowym działaczem rewizjonistycznym jest niejaki Friedrich von Kessel, eks-właściciel dóbr junkierskich, położonych pod Trzebnicą oraz były przywódca organizacji „Stahlhelm”. Oto ideologiczne credo typowego odwetowca: „(...)Ziemię leżącą po tamtej stronie żelaznej kurtyny są rdzennym obszarem starych Prus. Będzie więc potrzebny pruski duch, ażeby rozwój po tamtej stronie skierować na właściwe tory, mianowicie duch starych Prus, który czynem uodowodnił swoją tolerancję, dalekowzroczność i moralne podstawy”.

Nie nabierzemy nigdy zaufania do takich moralistów bismarckowskiego chowu. Nie mniej obrzydliwi są zresztą ci rewizjoniści, którzy określają siebie mianem zwolenników „nowego łańcisko-europejskiego ładu”. Zakamuflowani pogrobownicy hitlerizmu usiłują pod tym hasłem przemycić

rewanżu; pragną też niewątpliwie nasilić wszelkie formy politycznej dywersji w centrum Europy.

Przygotowane przez „Książkę i Wiedzę” szkice Leszka Moczulskiego⁴⁾ mówią o strukturze, metodach szkolenia i perspektywach rozwojowych Bundeswehry. „POLITYKA W STAŁOWYM CHELMIE” świetnie kojarzy się z tymi wątkami tematycznymi, na których skoncentrowali uwagę autorzy rekomendowanych tu książek. Moczulski wprowadza sporo ciekawych momentów do swej relacji o zachodniemieckich dążeniach militaryzacyjnych. Akcentuje bowiem wielostronne koneksje armii NRF, manifestujące się w skali zarówno krajowej, jak i zagranicznej. Szybki wzrost wpływów bońskiej generacji jest przecież zjawiskiem dostatecznie niepokojącym, by przeznaczyć nieco czasu na lekturę pokazującą przyczyny tego stanu rzeczy. Autor trafnie oddał klimat, w którym lęgną się pomysły powrotu na dawne szlaki agresji.

STANISŁAW LEWICKI

¹⁾ Studia o Niemczech współczesnych. Tom I. Redaktor: Franciszek Ryszka. „Ossolineum” Wrocław 1965, s. 218, cena 35 zł.

²⁾ Longin Pastusiak: Rola Stanów Zjednoczonych w remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Wyd. MON, Warszawa 1965, s. 444, cena 30 zł.

³⁾ Julian Bartosz, Ryszard Hajduk: Rodowody rewizjonistów. Wyd. „Śląsk” Katowice 1965, s. 264, cena 18 zł.

⁴⁾ Leszek Moczulski: Polityka w stałowym helmie. KiW Warszawa 1965, s. 492, cena 35 zł.

WSZYSTKO O POMOCACH NAUKOWYCH

Nakładem PZWS ukazała się szczególnie cenna publikacja — „Katalog pomocy naukowych i sprzętu szkolnego”^{*}). Katalog ten jest już trzecią z kolei częścią wydawnictwa obejmującego sprzęt szkolny i pomoce naukowe, produkowane przez Zakłady Zjednoczenia Przemysłu Pomocy Naukowych i Zaopatrzenia Szkół.

Pierwszy katalog z tego cyklu (który ukazał się w 1962 roku) uwzględnił pomoce naukowe z zakresu biologii, drugi (z roku 1963) — pomoce z zakresu fizyki i chemii. Ostatni, anonsowany właśnie katalog, obejmuje środki nauczania oraz pomoce dydaktyczno-wychowawcze do pozostałych przedmiotów nauczania, a także pomoce i meble dla przedszkoli.

Ten bardzo cenny i bardzo potrzebny naszym szkołom katalog jest wynikiem długotrwałej pracy zespołowej, w której uczestniczyło także szerokie grono nauczycieli-praktyków. Celem publikacji jest bowiem ułatwienie szkołom i przedszkolom dokonania zakupu najbardziej potrzebnych mebli i pomocy.

Katalog opracowany na zlecenie Zjednoczenia Przemysłu Pomocy Naukowych i Zaopatrzenia Szkół składa się z dwu części. Część pierwsza, znacznie obszerniejsza, uwzględnia pomoce naukowe i meble dla szkół średnich i podstawowych, część druga — pomoce dydaktyczno-wychowawcze i sprzęt dla przedszkoli.

W części pierwszej prezentowane pozycje podzielono na: pomoce naukowe przestrzenne, tablice geograficzne i portrety oraz meble i sprzęt szkolny.

Do pomocy przestrzennych zaliczono tutaj modele, okazy i inne pomoce demonstracyjne i ćwiczeniowe do matematyki, astronomii, geografii, geologii zajęć praktyczno-technicznych i wychowania plastycznego. Katalog prezentuje więc rzutniki, projektory

filmowe, statywy, palniki, suwaki rachunkowe, stoliki stereometryczne bryły i ich przekroje, globusy, busole, kompasycy uczniowskie, narzędzia do rzeźby w drewnie, noże introligatorskie, tworzywa sztuczne itp.

Rozdział zatytułowany „Tablice graficzne i portrety” zawiera pomoce do języka polskiego, rosyjskiego, angielskiego, niemieckiego, historii, geografii, astronomii, zajęć praktyczno-technicznych i wychowania muzycznego. Znajdują się tu między innymi tablice elementarowe i ortograficzne, tablice ilustrujące życie na wsi i w mieście, tablice ukazujące zabytki sztuki i stroje regionalne, portrety wybitnych uczonych, malarzy, pisarzy, muzyków oraz wiele innych tablic i portretów.

Ostatni rozdział części pierwszej, noszący tytuł „Meble i sprzęt szkolny” prezentuje stoliki i taborety uczniowskie, sztalugi do tablic szkolnych, stoliki pod akwaria, szafki na płyty gramofonowe, stojaki do przechowywania map, stoliki pod projektory itp.

Część druga katalogu, która uwzględnia pomoce dydaktyczno-wychowawcze i sprzęt dla przedszkoli, anonsuje kostki do gry, klocki do łączenia, liczydła z barwnymi kulami, krzeselka i ławki przedszkolne, leżaki ze składanymi nogami, półki na zabawki, stojaki do reczników, szafki, umywalki itp. Jeśli zaś chodzi o tablice graficzne dla przedszkoli prezentowane w katalogu, ilustrują one takie tematy jak: kopanie ziemniaków, samolot przed odlotem, żniwa, ulica w dużym mieście i inne.

Katalog wydany przez PZWS jest zatem przeglądem wszystkich pomocy naukowych, środków dydaktyczno-wychowawczych oraz mebli i sprzętu szkolnego i przedszkolnego, produkowanych przez zakłady zgrupowane w zjednoczeniu (redakcja katalogu wyjaśnia jednak we wstępie, że nie wszystkie pomoce naukowe anonso-

wane w tej publikacji znajdują się w sprzedaży w pełnych zestawach w ciągu całego roku, dostawa ich jest bowiem ściśle uzależniona od ekonomicznych i organizacyjnych możliwości produkcji przemysłowej).

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że katalog zawiera liczne ilustracje, zdjęcia i dokładne opisy prezentowanych sprzętów. Publikacja ta pozwala zatem na dokładne poznanie przeznaczenia oraz wartości użytkowej i wychowawczej tych pomocy.

Skorowidz rzeczowy oraz „wskaźniki dla zamawiającego”, informują, w jaki sposób zamawiać poszczególne pomoce naukowe oraz zaznaja-

mają z obowiązującymi przepisami w zakresie obrotu towarowego. Do katalogu dołączona jest ponadto luźna wkładka informująca o cenach prezentowanych pomocy i mebli.

Ta cenna i pożyteczna publikacja, ułatwiająca nauczycielom wybór najbardziej wartościowych i potrzebnych pomocy oferowanych przez nasz przemysł, powinna znaleźć się w każdej szkole.

H.W.

^{*} Katalog pomocy naukowych i sprzętu szkolnego. PZWS, Warszawa 1965, s. 230 plus kilkanaście kolorowych tablic graficznych. Nakład: 22 tysiące; cena 31,70 zł.

Seria PWN
WSPÓŁCZESNA BIBLIOTEKA NAUKOWA

OMEGA

SUBSKRYPCJA NA ROK 1966 OTWARTA

Co 2 tygodnie tomik w cenie 10 zł.
W subskrypcji komplet lub wybór.
Odbiór w księgarni lub wysyłka do domu.

Dla subskrybentów kompletów p r e m i a: bon na książki PWN.

INFORMACJE i ZAPISY W KSIĘGARNIACH.

I 219-0

» OŚWIATA DOROSŁYCH «

Miesięcznik „Oświata Dorosłych” wydawany od 1957 roku przez Ministerstwo Oświaty jest jedynym w Polsce pismem poświęconym oświacie, szkolnictwu, kulturze i wychowaniu dorosłych.

Ambicją komitetu redakcyjnego jest, aby mimo szerokiej tematyki i trudnych warunków obiektywnych, pismo było jak najbardziej funkcjonalne i użyteczne dla nauczycieli szkół i kursów dla dorosłych, działaczy oświatowych i samych słuchaczy.

Zajrzyjmy do numeru 7/65. Otwiera go problemowy artykuł wiceministra oświaty, Jana Szkopa, pt. „Zamierzenia i perspektywy oświaty dorosłych w latach 1966—1970”. Artykuł stanowi źródłową informację o oświacie dorosłych na tle 5-letniego Planu Rozwoju Gospodarki Narodowej. W okresie tym główna uwaga będzie nadal poświęcona szkolnictwu podstawowemu dla pracujących. Przy czym państwo i władze szkolne otoczą specjalną troską młodzież pracującą, która w wieku obowiązku szkolnego nie ukończyła szkoły podstawowej. Przewiduje się również wydatny wzrost liceów ogólnokształcących i techników zawodowych dla pracujących oraz różnych placówek oświaty pozaszkolnej.

Kazimierz Wojciechowski w artykule pt. „Potrzeby i zadania wychowawcze dorosłych” omawia wnikliwe psychologiczne i pedagogiczne aspekty życia i działania dorosłych na tle zadań i potrzeb społeczeństwa socjalistycznego. Powołując się na znanego socjologa Jana Szczepańskiego, autor przedstawia „minimum sprawności”, które powinna dać oświata współczesnie żyjącym dorosłym. „Minimum” to zawiera w swej konsystencji problemy: wykształcenia ogólnego i technicznego, kultury pracy, współżycia społecznego, wiedzy o człowieku i o instytucjach społecznych. Artykuł kończą rozważania na temat naukowego poglądu na świat.

Warto również polecić interesujący artykuł Józefa Półturzyckiego pt. „Zainteresowania kulturalno - oświatowe kandydatów do liceum korespondencyjnego”. Artykuł stanowi podsumowanie badań przeprowadzonych przez autora wśród kandydatów do VIII klasy Liceum Korespondencyjnego nr 2 w Warszawie. We wnioskach autor stwierdza, że kandydaci ci, mimo przerwy w nauce, legitymują się szerokim zakresem zainteresowań kulturalno-oświatowych.

Na dalszych stronicach tego numeru opublikowana została wypowiedź dra Kazimierza Kurpisa o czynnikach kształtujących osobowość socjalistyczną oraz artykuł o doskonaleniu zawodowym.

Numer ożywiają materiały z dowiadaczności oświatowej wśród dorosłych, rozważania na temat po-

ziomu kształcenia naszej ludności, refleksje o uczniach „trudnych”, o wycieczkach widzianych oczami uczniów, o filmie szkolnym. Kończą część numeru stanowią kronika oświatowa, sprawozdania, kolejny odcinek pt. „W pracowniach oświatowców” oraz bogaty dział recenzji i bibliografii oświaty dorosłych.

Numer 8/65 rozpoczyna artykuł Czesława Kałużnego, pt. „Człowiek uczy się zawodu bogów”, w którym autor określa charakter i rolę oświaty w dobie ogromnego postępu nauki i techniki. Hanna Puczyńska-Wentlandowa dzieli się swoimi spostrzeżeniami na temat działalności kulturalno-oświatowej wśród dorosłych w spółdzielczym osiedlu mieszkaniowym.

W toczącej się od dłuższego czasu dyskusji na temat czynników kształtujących osobowość socjalistyczną zabiera głos doc. dr Aleksander Kamiński. Z jego wypowiedzi koresponduje artykuł dra Józefa Sosnowskiego pt. „Sprawa modelu i wzoru wychowawczego”. Artykuł Marii Unrucho pt. „Z doświadczeń Instytutu Sadownictwa nad upowszechnianiem wiedzy sadowniczej” ma charakter dydaktyczno-informacyjny. Autorka dokonuje w nim ciekawej próby przedstawienia związków zachodzących między pracą naukowo-badawczą naukowców i instruktorów sadownictwa a działalnością producentów. Stefan Suda pisze o działalności uniwersytetów ludowych na Opolczyźnie. Z artykułu Marii Roerichowej dowiadujemy się o metodach i środkach doskonalenia pracowników kulturalno-oświatowych w Warszawie.

Publikacje zawarte w tym numerze informują również o przebiegu prac badawczych Centralnej Poradni Amatorskiego Ruchu Artystycznego, problemach kulturalno - wychowawczych wsi słowackiej, Uniwersytecie Letnim Towarzystwa „Peuple et Culture” we Francji, projektach, pomysłach i nowościach w dziedzinie oświaty dorosłych, o dokształcaniu żołnierzy, działalności Uniwersytetów Robotniczych ZMS i wielu innych, również ciekawych sprawach.

Jak wynika choćby tylko z tego pobieżnego przeglądu dwóch ostatnich numerów „Oświaty Dorosłych”, czasopismo to zawiera wielkie bogactwo materiałów dotyczących tej ważnej dziedziny naszego społecznego i kulturalnego życia. Powinno więc stać się stałym pomocnikiem i doradcą nauczycieli i działaczy oświatowych. Ołbrzymi pęd właśnie dorosłych do zdobywania wiedzy i podnoszenia swoich kwalifikacji uczynił z Polski kraj ludzi kształcących się. Toteż należałoby chyba znacznie zwiększyć nakład tego pożytecznego czasopisma.

T.B.

● POLSKA — 20 listopada nastąpi otwarcie Teatru Wielkiego w Warszawie. Uroczystości te uświetni swą obecnością blisko 500 najwybitniejszych przedstawicieli życia muzycznego z całego świata — dyrektorzy instytucji muzycznych, różnych festiwali, stawni artyści.

Na liście zaproszonych gości widnieją nazwiska Marii Callas, Renaty Tebaldi, Herberta von Karajana, Artura Rubinsteina, Witolda Małcużyńskiego, wdowy po naszym znakomitym dyrygencie Arturze Rodzińskim i in.

— Plenum ZG Związku Literatów Polskich postanowiło, że XV zjazd delegatów ZLP odbędzie się w Krakowie w dniach 3 — 5 grudnia br.

● WIETNAM — Partyzanci południowowietańscy znacznie wzmożli ostatnio swą działalność. Według oficjalnych informacji amerykańskiego rzecznika wojskowego w Sajgonie, w ciągu ub. tygodnia partyzanci przeprowadzili łącznie 758 akcji bojowych. W toku walk zginęło w tym okre-

TYGODNIOWY PRZEGLĄD WYDARZEŃ

się 35 żołnierzy USA, 205 zostało rannych, a 1 uznano za zaginionego. Straty wojsk rządowych wyniosły w ub. tygodniu 196 zabitych, 418 rannych i 50 wziętych do niewoli.

— W Waszyngtonie podano oficjalnie do wiadomości, że mimo strat, jakie oddziały partyzanckie poniosły w ciągu ostatnich miesięcy, siły ich znacznie wzrosły.

W Waszyngtonie szacuje się aktualnie siły Vietcongu jak następuje: 75 — 80 tysięcy wojska regularnego, 100 — 120 tysięcy nieregularnego, 40 tysięcy kadr politycznych.

● KONFLIKT/INDIA-PAKISTAN — Sekretarz generalny ONZ, U Thant, w sprawozdaniu złożonym Radzie Bezpieczeństwa stwierdził m. in., że sytuacja na linii rozjemowej między Indią a Pakistanem nie uległa w istocie rzeczy od 7.X. poprawie.

— Przestrzeganie warunków porozumienia w sprawie zaprzestania ognia — pozostała jeszcze wiele do życzenia. Gwałtowne starcia zbrojne wprawdzie już ustały niemal całkowicie, ale zawieszenie broni należy uważać nadal za nader niepewne.

● INDONEZJA — Mimo kilkakrotnych apeli prezydenta Sukarno, w Indonezji trwa akcja przeciwko komunistom. Władze wojskowe zakazały działalności łącznie 34 organizacji lewicowych z KPI na czele. Towarzyszy temu usuwanie komunistów z urzędów państwowych i instytucji, zwłaszcza w dziedzinie szkolnictwa, gospodarki, rolnictwa, łączności i prasy.

● NRF — Rzecznik rządu von Hase oświadczył 22. X. dziennikarzom na konferencji prasowej, że NRF nadal uważa Wielokrotne Siły Nuklearne za najlepsze rozwiązanie problemu wspólnej obrony atomowej NATO.

● NATO — Angielski „Times” wydrukował tzw. przewodnik po propozycjach w sprawie sił jądrowych NATO.

WIELOSTRONNE SIŁY JĄDROWE. Propozycja USA przewiduje utworzenie siły w oparciu o 25 okrętów nawodnych, z których każdy uzbrojony ma być w 8 rakiet typu „Polaris” (zasieg rakiety wynosi około 2,5 tys. mil.). Okręty te obsługiwane byłyby przez załogi wielonarodowe, w których Niemcy byłyby licznie reprezentowane.

ATLANTYCKIE SIŁY JĄDROWE. Rząd brytyjski wysunął propozycję powołania do życia ogólnego, jądrowego dowództwa krajów NATO, finansowanego z centralnego funduszu Dowództwo to miałyby kontrolę nad brytyjskimi okrętami podwodnymi uzbrojonymi w rakiety „Polaris” oraz odpowiednią liczbę amerykańskich okrętów podwodnych. Ponadto, pod kontrolę tego dowództwa przekazane zostałyby brytyjskie bombowce typu „V” oraz lekkie bombowce, które W. Brytania nabyłaby w przyszłości. Francja mogłaby włączyć do tych sił swe siły jądrowe — być może w późniejszym etapie — zaś Stany Zjednoczone, Niemcy zachodnie i inni sojusznicy w ramach NATO mogłoby w skład tych sił włączyć również flotyllę okrętów nawodnych uzbrojonych w pociski z głowicami atomowymi. W. Brytania jednak nie wniosłaby wkładu do takiej flotylli.

ZINTEGROWANA OBRONA JEDYŃIE DLA NIEMIEC. Propozycja francuska opublikowana w dzienniku „FRANCE-SOIR” w dniu 29 września, przewiduje, że obecnie zintegrowane dowództwo sojuszników zachodnich miałyby zasięg działania ograniczony jedynie do terytorium Republiki Federalnej. Koordynacja polityki obronnej między pozostałymi członkami sojuszu byłaby realizowana za pośrednictwem dwustronnych porozumień. We wspomnianej propozycji nie się nie mówi o uczestnictwie Niemiec zachodnich w decydowaniu o polityce jądrowej.

EUROPEJSKA SIŁA JĄDROWA. Rzecznikiem tej propozycji jest b. minister obrony w rządzie zachodniemieckim, Strauss. Dąży on do sfederowanej Europy, niezależnej od Stanów Zjednoczonych (choćby pozostającej z nimi w jakiejś bliżej nie określonej formie partnerstwa), dysponującej siłą jądrową w oparciu o istniejące siły jądrowe W. Brytanii i Francji i realizowanej na podstawie danych technologicznych uzyskanych od Stanów Zjednoczonych oraz przy finansowym i technicznym poparciu Niemiec. W ostatecznym wyniku Niemcy odgrywałyby pełnoprawną rolę w obsługiwaniu jednostek wchodzących w skład tej siły jądrowej oraz w zintegrowanym dowództwie europejskim.

● KUBA — 21. X. premier F. Castro wygłosił przemówienie do młodzieży, w którym m. in. podkreślił osiągnięcia rewolucji w dziedzinie upowszechnienia oświaty, o których świadczy 1350 tys. uczniów szkół podstawowych — dwukrotnie więcej niż przed rewolucją. Mówił także o rządowym programie zapewnienia jednemu milionowi uczniów całkowitego bezpłatnego wyżywienia i ubrania oraz o zadaniach młodych specjalistów i techników nie tylko wobec własnego narodu, lecz także wobec innych wyzwalających się krajów, które zwracają się do Kuby o pomoc techniczną.

Już obecnie ze stypendiów państwowych, obejmujących kompletne utrzymanie i internat, korzysta około 150 tysięcy uczniów i studentów. Z chwilą gdy zostanie urzeczywistniony rządowy program stypendialny, którego realizacja obliczona jest na 10 lat — mówił Castro — dokonamy najbardziej niezwykłej rewolucji, jaką kiedykolwiek odbyła się na polu oświaty.

J. L.

UWAGA: Termin nadsyłania zgłoszeń do udziału w konkursie pn. SZKOŁA BEZPIECZNYM MIEJSCEM DLA DZIECI został przedłużony do dnia 15.XI.1965 r.

z lektury starych roczników „Głosu Nauczycielskiego”

„Głos Nauczycielski” nr 11—12, 15 czerwca 1946 r.

ZJAZD OŚWIATY WOJENNEJ (fragmenty, część II)
NIEMOC PRZEMOCY
NAD MYŚLĄ NAUKOWĄ

Rektor Uniwersytetu Warszawskiego, Stefan Pięnkowski, w referacie „Nauka polska w czasie wojny” omawiał przede wszystkim działalność warszawskiego ośrodka szkół wyższych, który skupił się początkowo przy osobie rektora Miklaszewskiego dla ochrony pracowni uniwersyteckich i organizowania prac na poziomie szkół wyższych.

Tajne nauczanie na poziomie wyższym rozpoczęło się w Warszawie, już od 1939 roku czynne były konwersatoria, w styczniu zapadło postanowienie, w lutym 1940 roku pracę rozpoczęto. Do współpracy stanęli profesorowie UP, w 1942 r. podjął pracę Kraków, następnie Lwów i Wilno. Na potrzeby chwili bieżącej prowadzono nauczanie akademickie, pracowano w dziedzinie twórczości naukowej, przygotowywano podręczniki akademickie, rozważano opankę nad pracownikiem naukowym i jego rodziną, przez sty-

pendia i zasiłki, niesiono pomoc uczącej się młodzieży, rejestrowano i oceniano personalne i materialne straty szkolnictwa wyższego i polskiej nauki. Z rękopisów ocalało w Warszawie zaledwie 5 proc., ponieważ jednak przeżyli twórcy, w ich myśli przechowało się to, co strawił pożar — całe grupy rękopisów są dziś odtwarzane.

Na przyszłość wypracowywano formy organizacyjne i programowe nauczania i pracy badawczej w szkołach akademickich, ustalano potrzeby tych szkół po zakończeniu działań wojennych.

Wydatność pracy była wyjątkowo dobra dzięki selekcji słuchaczy, dzięki częstym ich kontaktom z wykładowcami; była wola nauki, która była formą walki.

Pracowano w zespołach 8—12 osób, zespoły prawa wyjątkowo dochodziły do liczby 25 osób. Personel nauczycielski liczył w stolicy przeszło 300 osób, miał do dyspozycji 300 lokali. Po powstaniu prac ośrodka warszawskiego prowadzono głównie w Częstochowie i Kielcach. Z pracy tej wyniesiono przekonanie o niemocy wszelkiej przemocy nad myślą naukową. W historii myśli naukowej i walki polscy naukowcy spełnili swój obowiązek. Wysoko sobie świat nauki ceni

współpracę młodzieży, rodziców, komórek zarządu, instytucji i szczególnie „Pana Czesława” niewidocznego, wszędzie obecnego człowieka o różnych nazwiskach.

DOROBEK POLSKIEJ PRACY OŚWIATOWEJ W ZSRR

Praca oświatowa w ZSRR, według dra Henryka Wolpego, przewodniczącego Komitetu do Spraw Dzieci Polskich w ZSRR (referat: „Oświata polska w ZSRR”) wiąże się ściśle z powstaniem Związku Patriotów Polskich z Wandą Wasilewską na czele i organem „Wolna Polska” — i powstaniem polskiej siły zbrojnej w Związku Radzieckim. Było to w ciężkim okresie militarnym i gospodarczym. ZPP włączył się do ogólnego frontu antyniemieckiego i otrzymał na cele oświatowe dotacje, która się stale zwiększała. Wyłoniony został komitet. Wychowywano młodzież w duchu demokratycznym, nie komunistycznym, „Płomyczek”, pismo dla dzieci, wychodził w nakładzie 20 000 egzemplarzy. Wydawano biblioteczkę ZPP oraz komplet polskich podręczników. Wśród młodzieży powstały koła młodych patriotów.

UTRZYMANIE CIĄGŁOŚCI POLSKIEJ PRACY NAUKOWEJ I WKROCZENIE NAUKI POLSKIEJ NA RYNEK WYDAWNICZY ANGLOSASKI

Dr Jan Hulewicz wygłosił referat: „Szkolnictwo i oświata polska na Zachodzie w latach 1939—1946”. Przy-

stępując do organizowania postanowiono stworzyć centrum polskiego ośrodka pracy naukowej na Zachodzie w USA, nie w Wielkiej Brytanii. Powstał w Nowym Jorku z inicjatywy rządu Sikorskiego Polski Instytut Naukowy, który rozwinął działalność wydawniczą i wydawniczą — stawiając sobie za cel utrzymanie ciągłości polskiej pracy naukowej.

Prelegent z działalności polskiego ośrodka naukowego w przybliżeniu scharakteryzował polskie życie uniwersyteckie w Anglii, polski ruch naukowy w Imperium i akcję pomocy żywnościowej dla kraju na drodze wysyłania paczek przez Portugalię, Sztokholm i Ankarę.

Czesi tworzyli matę, symboliczne oddziały wojskowe, zaś większość młodzieży umieszczano na uniwersytetach i w fabrykach zbrojeniowych. Wśród Polaków jedni chcieli pójść drogą czeską, tych była mniejszość, większość chciała pójść drogą krańcowo przeciwną. Realizm Sikorskiego sprawił, że wybrano drogę pośrednią. Dr Hulewicz omówił Wydział Lekarski w Edynburgu, Polski Wydział Architektury i Studia Politechniczne. Stare ośrodki nauki angielskiej, zwłaszcza Oxford, żywo interesowały się nami i manifestowały swoją sympatię dla Polski. Penetracja polskiej myśli naukowej, czego nie było przed wojną (w British Museum brak poloników z lat 1918—1939) ma do zanotowania w Wielkiej Brytanii piękne, poważne osiągnięcia: nauka ukroczyła na angielski rynek wydawniczy.



HISTORIA, TEORIA LITERATURY, FILOZOFIA

POETYKA I MATEMATYKA. Praca zbiorowa pod redakcją M. R. Mayenowej, PIW, Warszawa 1965; s. 171, cena 17 zł.

FILOZOFIA EGZYSTENCJALNA. Wybrane teksty z historii filozofii. Wybór i wstęp L. Kolańskiego i K. Pomiana. PWN, Warszawa 1965; s. 487, cena 42 zł.

Pierre-Julien Le Thomas: METALURGIA. PWN, Warszawa 1955; s. 132, cena w subskr. 10 zł. Kolejny tom z biblioteki „Omegi”. Na przykładzie metalurgii autor ilustruje wartość i znaczenie postępu technicznego w rozwoju cywilizacji.

Karol Potkański: LECHICI, POLANIE, POLSKA. Wybór pism. PWN, Warszawa 1965; s. 830, cena 68 zł. Są to studia społeczno-polityczne - prawne nad historią Polski do XVI w.

ANALIZY LITERACKIE I SZKICE MONOGRAFICZNE

MIKOŁAJ KOPERNIK. Szkice monograficzne pod redakcją J. Hurwica. PWN, Warszawa 1965; s. 301, cena 20 zł.

Monika Warneńska: ROMANTYCZNA PODROŻ PANA HONORJUSZA. „Czytelnik”, Warszawa 1965; s. 238, cena 21 zł. Autorka pisze we wstępie, że książka jest wynikiem wędrówki śladami Balzaka poprzez miasta, krajobrazy i książki.

Helena Blum, Maria Jarema, ZYCIE I TWORCZOŚĆ 1908-1958. Wydawnictwo Literackie, Kraków 1965; s. 103, cena 28 zł.

Helena Zaworska: MEDALIONY ZOFII NAŁKOWSKIEJ. PZWS, Warszawa 1965; s. 74, cena 4,50 zł.

PRZYRODNICZE, GEOGRAFICZNE

Jan Wiktor: PIENINY I ZIEMIA SADECKA. Wydawnictwo Literackie, Kraków 1965; s. 475, cena 80 zł. Książka bogato ilustrowana. Zbigniew Podbielakowski: ROŚLINY TORFOWISK. PZWS, Warszawa 1965; s. 133, cena 30 zł. Liczne barwne ilustracje.

BELETRYSTYKA

Marceli Proust: W POSZUKIWANIU STRACONEGO CZASU. PIW, Warszawa 1965; cena I/VI t. 250 zł.

Tytus Karpowicz: KSIĘGA PUSZCZY. LSW, Warszawa 1965; s. 695, cena 70 zł. Głównym celem moich książek o przyrodzie - pisze autor - jest nakłonienie do pozytywnego dla człowieka kontaktu z mądrą harmonią natury.

Czesław Chruszczewski: MAGICZNE SCHODY. Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1965; s. 134, cena 13 zł. W książce zawarte są historie z tej i nie z tej planety.

MILITARIA I MINIATURY MORSKIE

Kazimierz Sławiński: POWIETRZNE AWANTURY. MON, Warszawa 1965; s. 157, cena 10 zł. Jest to pogodna, pełna humoru i przygod opowieść o powojennych początkach lotnictwa komunikacyjnego w Polsce.

Michał Koczański: OD BALISTY DO DZIAŁA ATOMOWEGO. MON, Warszawa 1965; s. 224, cena 12 zł. Książka zapoznaje czytelnika z kierunkami rozwojowymi artylerii na przestrzeni wieków.

Andrzej Pereczko: ATA K MARIANY. Wydawnictwo Morskie, Gdynia 1965; cena 4 zł.

KSIĄŻKI POMOCNICZE

A. Szczepkowski, W. Szczepkowski: NAUCZANIE RYSUNKU TECHNICZNEGO W 8-KLASOWEJ SZKOLE PODSTAWOWEJ. PWSZ, Warszawa 1965; s. 134, wkładka, cena 14 zł. Książka zatwierdzona przez Ministerstwo Oświaty z przeznaczeniem do bibliotek zakładów kształcenia nauczycieli i do działów nauczycielskich bibliotek szkół podstawowych. Zawiera ona podstawowe wiadomości o materiałach i przyborach rysunkowych, znaczeniu normalizacji w rysunkach technicznych, o konstrukcjach geometrycznych, rzutowaniu, rozwinięciach brył graniastych i obrotowych, rysowaniu przedmiotów w perspektywie zbieżnej, równoległej i w ujęciu aksjonometrycznym, o wymiarowaniu oraz oznaczaniu połączeń gwintowych, nitowych i spawanych. Omówiono również szkicowanie odrębne, proste rysunki zestawieniowe oraz stosowanie pomocy naukowych i ich konserwację.

Książka bardzo przydatna ze względu na wprowadzony w roku bieżącym rysunek techniczny do siódmej klasy szkoły podstawowej.

Michał Szolochow został laureatem nagrody Nobla. Informując o tym swoich czytelników redakcja „KULTURY” (nr 43 z 24 października) pisze że z faktu tego należy cieszyć się podwójnie; „Nagroda przypadła bowiem pisarzowi reprezentującemu literaturę socjalistyczną w jej najlepszej i najpełniejszej postaci. Nagroda przypadła również pisarzowi nie kryjącemu swego ideowego i politycznego zaangażowania”.

O hitlerowskiej polityce narodowościowej na Śląsku, Pomorzu i w Wielkopolsce, o losach Polaków z tych ziem w okresie okupacji hitlerowskiej pisze w tymże numerze „Kultury” Stanisław Broszkiewicz. Jest to pierwszy artykuł z cyklu zatytułowanego: „Uwięzieni w Wehrmachcie”. Co społeczeństwo polskie wiedziało i co wie o ich losach dziś, zapytuje autor.

„Odpowiedź na pierwszy zespół pytań - czytamy - jest wręcz zenująca: wiedzieliśmy i wiemy bardzo niewiele, byliśmy i jesteśmy bardzo niedokładnie, a więc źle poinformowani. O ile niewiedza nasza z lat wojny i okupacji jest na pewno usprawiedliwiona, o tyle Dwudziestolecie rozgrzeszyło nas z niej nie może”.

Ignacy Krasicki, pisząc o obradach Soboru Watykańskiego, poświęca swój artykuł „rzeczy o ateizmie i dialogu”. W tej bardzo ciekawej publikacji znajdzie czytelnik również stanowisko niektórych polskich arcybiskupów i biskupów w sprawie dialogu świata katolickiego z socjalistycznym.

„Reasumując soborową rzecz o ateizmie - pisze I. Krasicki - a także poniekąd rzecz o dialogu, jesteśmy świadkami sytuacji obfitej w kontrowersje, polemiki, rozbieżności. Ale przecież sytuacji ciekawej, płodnej i ważnej. Nowe procesy torują-

ce sobie drogę w kierunku dialogu i spotkania świata katolickiego z socjalistycznym akcentując swoją obecność na IV sesji z siłą większą niż dawniej. I to pomimo różnic dąsów i kwasów. Na przekór dogmatyczno-konserwatywnej linii oporu i negacji”.

Wyraz temu dogmatyczno-konserwatywnemu stanowisku dał w swoim wystąpieniu ks. kardynał Stefan Wyszyński, atakując wręcz socjalizm jako „zwodniczy i rozczarowujący”.

Redakcja „POLITYKI” (nr 43 z dnia 23 października) w cyklu „Polska Siedemnastka” podejmuje tym razem złożone problemy województwa warszawskiego, które jest największym województwem w kraju.

Z Marianem Jaworskim, członkiem KC i sekretarzem Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego PZPR przeprowadzili czterogodzinna rozmowę redaktorzy - Stanisław Bielecki i Józef Śmietański, wysuwając na naczelnie miejsce sprawy ludzi.

„W gruncie rzeczy - powiedział M. Jaworski - przedstawiliście spis zagadnień, którymi, oczywiście, zajmujemy się, lecz niedostatecznie. Nacisk problemów gospodarczych i innych bieżących zadań bardzo absorbują nasz czas i uwagę, odrywając nas często od niezwykle ważnych spraw odnoszących się do wielu skomplikowanych kłopotów i trosk ludzkich. To jest nasza aktualna słabość. Jednakże zgodzić się, że wszystkie problemy, które nas absorbują, a zwłaszcza gospodarcze, to przecież też sprawy dotyczące ludzi i to w sposób decydujący. Pomimo tych twierdzeń musimy znaleźć sposób i zacząć czynić go, znajdując na gruntowniejsze zajmowanie się problematyką bezpośrednio ludzką.”

Wiele miejsca problemom gospodarczym województwa warszawskiego poświęca w artykule zatytułowanym: „W cieniu stolicy” - „Aleksander Paszyński. O sprawach powiatu grójckiego pisze Anna Strońska, a Maciej Wierzyński swój artykuł pt. „Chuderlawe uzdrowisko” poświęca Otwockowi. „Miasto Otwock - czytamy - jest płucami kraju, największym ośrodkiem leczenia gruźlicy. Miasto Otwock nie ma statusu uzdrowiska. Miasto Otwock ma jednak swój honor”.

Dyskusja o „Popiołach” trwa. Biorą w niej udział na łamach „ZYCIA LITERACKIEGO” z dnia 24 października: Aleksander Jakiewicz, Konstanty Grzybowski i Włodzimierz Maciąg.

„STOLICA” zaś (nr 43 z 24 października) zamieszcza na ten temat wypowiedź prof. dra Jana Zygmunta Jakubowskiego, kierownika katedry historii literatury polskiej UW.

„Żeromski - czytamy w wypowiedzi profesora - nie patrzył na historię, jak na barwny oleodruk. Wiedział, że historia jest materią surową i oporną, że dzieje ludzkości znaczone były krwawymi zbrodniami, że wielkość i małość, ofiarność i podłość splatały się w węzeł bardzo skomplikowany. Miał żywe poczucie tragizmu i ironii historii. Nie idealizował przeszłości narodowej i walk legionów Dąbrowskiego. Ale miał jednocześnie świadomość, że w tragicznych losach żołnierzy polskich walczących pod sztandarami napoleońskimi, w ich drodze przez męską rodzi się, nowa świadomość narodu, świadomość narodu, który - przypomnijmy raz jeszcze słowa samego pisarza przytaczane niejednokrotnie w ostatnich dyskusjach - zaczął żyć własnym intensywnym życiem. I

nabierać siły duchowej na całe następne stulecie. To zaprzeczyl sobie tytuł wielkiej powieści”.

„Ślubujemy Tobie Ojczyznę” - to tytuł fotoreportażu i artykułu poświęconych uroczystości ślubowania najmłodszych oficerów Wojska Polskiego - podporuczników rocznika 1965. Fotoreportaż ten i artykuł znajdzie czytelnik w „ŻOŁNIERZU POLSKIM” z 24 października. Uroczystość odbyła się w Warszawie. Marszałek Polski Marian Spychalski w swym przemówieniu do najmłodszych dowódców powiedział między innymi:

„Budujemy obronność na takiej zasadzie, aby stała się sprawą każdego obywatela, aby stała się powszechną, ludową. Stworzyliśmy w krótkim czasie najważniejszy element tej obronności - ludowe, w pełni nowoczesne siły zbrojne, które wraz z siłami sojuszniczych państw socjalistycznych doskonałe są tak, by odeprzeć i rozgromić każdego agresora”.

Jerzy Kochański w artykule pt. „Racja kontradmirała” („WALKA MŁODYCH” z 24 października) pisze o niektórych zagadnieniach młodzieży stanowiących przedmiot obrad III Plenum Zarządu Głównego ZMS.

Odpowiadając na pytanie - co to znaczy człowiek zaangażowany, autor tak pisze między innymi:

„Człowiek zaangażowany - to taki, który nie szczędzi swego osobistego wysiłku wobec spraw, które stoją przed nim lub przed kolektywem, którego on jest członkiem.

Człowiek zaangażowany to taki, któremu starczy odwagi, by reagować na przejawy zła, który nie czeka, że za niego zrobią to inni”.

MASZYNY MATEMATYCZNE W SZKOLE AMERYKAŃSKIEJ



ROZWIĄZANIE KRZYZOWKI

Poziomo: 2. tur. 5. rozkrok, 8. Kodak, 10. koran, 12. kokon, 14. kawał, 15. utwór, 16. Burek, 18. arbus, 19. karta, 21. karabin, 22. Oka. Pionowo: 1. rurka, 3. Polak, 4. kolon, 6. Konakri, 7. kantata, 9. kobuz, 10. korek, 11. wał, 13. bor, 16. butan, 17. Karin, 20. barka. Nagrody książkowe - droga losowania - otrzymali następujący kol. kol.: A. Bantas - Gidle, J. Borowicz - Cyganka, J. Grzeszczyk - Roztocznik, W. Lazurek - Poznań, Z. Marcvkiewicz - Wierzbica, M. Młodziankowski - Chełm Lub., L. Sosna - Moszczanka, J. Słowikowska - Łódź, J. Rył - Ostrów Wlkp., A. Szylar - Katowice. Książki zostaną wysłane pocztą.

KOMUNIKAT

Kol. kol. Tadeusza Gierzyńskiego, Wawrzyńca Galanta, Józefa Kamińskiego, Zygmunta Brockiego, Bartkowiak, Zofie Musiał, Kazimierza Sneidera, Nikodema Konwerskiego - prosimy o podanie dokładnych adresów celem przesłania honorarium autorskiego za artykuły i reprodukcję obrazu zamieszczone w „GŁOSIE”.

Władze szkolne w Stanach Zjednoczonych sięgnęły po pomoc maszyn matematycznych w prowadzeniu szkół i nauczaniu. Ostatnio coraz więcej szkół i college'ów korzysta z takich pomocy technicznych, jak maszyny uczone, laboratoria językowe, telewizory w klasach i maszyny matematyczne pomagające uczniom w nauce.

Dobrym przykładem będzie tu centralny ośrodek maszyn liczących, który zbiera wszystkie dane dotyczące 25 000 uczniów z 21 chicagowskich szkół. Ale głównym celem nowych urządzeń jest zaoszczędzenie czasu nauczycieli przez prowadzenie ewidencji oraz wykonywanie innych czynności urzędniczych, n.euniknionych w szeroko rozbudowanym szkolnictwie.

Jesienią 1963 roku dzięki maszynom matematycznym wprowadzono tzw. elastyczne planowanie, tzn. wprowadzono lekcje trwające od 20 minut do 2 godzin oraz indywidualne plany zajęć dla poszczególnych uczniów tych szkół, do których uczęszcza od 2400 do 160 uczniów.

Tego rodzaju automatyzacja wprowadzona została w celu zbadania możliwości zastosowania szybkich maszyn matematycznych przy układaniu planów i programów szkół średnich. Stwierdzono, że maszyny liczące zaoszczędziły zarówno czasu, jak i pieniędzy, przy opracowywaniu rozkładów godzin dla uczniów i nauczycieli oraz odpowiedniego wykorzystania klas.

W szkołach średnich w stanie New Jersey maszyny matematyczne przygotowują listy z ocenami uczniów i w ciągu trzech godzin uaktualniają rozkłady zajęć na nowy okres, oszczędzając personelowi szkoły przynajmniej tydzień pracy. Używa się również maszyn matematycznych do znakowania papierów egzaminacyjnych. Maszyna notuje 6000 ocen na godzinę, ewidencjonuje uczniów w swej pamięci obejmującej 10 milionów znaków i drukuje wyniki z szybkością 10 wierszy na sekundę.

W dniu 24 września 1965 r. zmarł nagle w czasie pracy

KOL. JUSTYN BŁAŻEWICZ

emerytowany nauczyciel Szkoły Podstawowej w Korszach.

W Zmarłym straciliśmy zasłużonego nauczyciela, przyjaciela młodzieży i nieodżałowanego kolegę.

Cześć Jego pamięci!

ZARZĄD ODDZIAŁU POW. ZNP w KĘTRZYNIE

K-223